# GŁOS POMORSKI

**Nr. 253 — Rok 4.** (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**



**Redakcja i Administracja Groblowa 27/29.** | **Grudziądz,** czwartek, dnia 30-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

# Co powiedział Pan Minister Skrzyński w Sejmie?

## Mówił pięknie a blado!

Wczoraj wygłosił w Sejmie minister Skrzyński swą dawno oczekiwaną mowę, która według Polsk. Agencji Tel. brzmi jak następuje:

„P. Premjer w swojem expose nakreślił linje naszej polityki zagranicznej, ujął jej zasady i streścił jej ducha. W mojem przemówieniu na komisji spraw zagr. Sejmu miałem zaszczyt przedstawić mechanizm wielkiego dzieła międzynarodowego, opracowanego w Genewie i wytłómaczyć, na jakiem podłożu ono powstało, jakich prądów jest zjawiskiem. Dziś przeto w ścisłym związku z poprzednio wypowiedzianemu pragnę tylko dać obraz naszych stosunków ze sąsiadami, wymienić konkretne sprawy, będące w toku negocjacji i podać konkluzje obrad genewskich.

Zacznę od sąsiada zachodniego. Niemcy przechodzą dalszy ciąg ciężkiego i głębokiego przesilenia duchowego, głębszego i niebezpieczniejszego jeszcze od finansowego. Walka o tezę odpowiedzialności za wielką wojnę jest tej psychiki dowodem i tego stanu probierzem. Niemcy chcą, aby przeszłość była zapomniana, ale zapomnienie i rozpoczęcie na nowo nie jest przekreśleniem wszystkiego i rozpoczęciem tam, gdzie się było przed wojną.

Punktem wyjścia nowego życią jest traktat wersalski. Gruntem trwałym pod porozumienie jest **pakt Ligi Narodów**, wszystko inne jest złudzeniem lub złą wiarą. Złudzeniu przeciwstawiono traktat, złej wierze **siłę.**

Niemcy są na rozdrożu. Głęboka wewnętrza walka toczy się u nich o kierunek, w którym większość pchnie naród.

Z całym szacunkiem, jaki się odczuwa wobec ogromnego dramatycznego przesilenia zbiorowego, przyglądamy się tej chwili brzemiennej w następstwa, od której zależy przyszłość tego narodu i życzymy, aby dla jego dobra ludzkości z tej walki wyszedł zwycięsko.

Przyjęcie planu Davesa dowodzi, że Niemcy chcą weiść na drogę realną, **sposób, w jaki odnoszą się do wejścia swego do Ligi Narodów, to wrażenie osłabia.**

Wejście Niemiec do Ligi może nastąpić tylko bez warunków, bez zastrzeżeń i bez uwag.

Źle przygotowuje się to wejście po tamtej stronie, jeżeli się mówi, że Niemcy wejdą do Ligi, aby być sędzią i adwokatem wszystkich miejscowości narodowych w innych państwach, czyli tymi, którzy się oprą na traktacie o mniejszościach, aby podważać spoistość i bezpieczeństwo państw innych.

Traktat o mniejszościach jest w Lidze Narodów rozumiany, jako obrona mniejszości **lojalnych** w stosunku do państwa, ale nie jako broń przeciwko państwu, które jest podpisane.

Myśl ta przyjęta od początku zyskała wyraz w liście Clemencau do Paderewskiego i z każdym rokiem jaśniej się krystalizuje.

Tego roku na assemble delegat Wielkiej Brytanji prof. Murray mówił:

Wielką zasadą, którą trzeba utworzyć jest, że w stosowaniu przepisów traktatu o mniejszościach nie wolno dopuszczać myśli, aby obce państwo miało prawo mieszać się do wewnętrznych spraw innego państwa, aby bronić interesów mniejszości, dla której odczuwa specjalną sympatię. Tę myśl trzeba stanowczo odrzucić.

W myśl tych zasad procedura, ustalająca się w tych prawach zmierza do usuwania tarć i znajdywania sposobów polubownych do rozwiązań. Nikt zatem nie jest mocen używać tego traktatu jako broni, chyba kto nie chce pokoju.

Zatrzymałem się dłużej nad tym punktem, bo rzuca on światło na sposób ujmowaniu problemu i wysuwa na pierwszy plan konieczność wprowadzenia zasady wzajemności. Ujmowanie takie nie służy przyszłości.

Wspomnę o innym, który nie służy teraźniejszości: Z tamtej strony granicy wychodzą na eksport żale i przedstawienia, mające wzruszyć świat niesprawiedliwością tego, co się wydawało sprawiedliwością i koniecznością w 14-tu punktach Wilsona — **czyli dostępu Polski do morza.**

**Niemcy mówią, że ten stan prawny i ostateczny** stwarza dla nich niemożliwość komunikowania się z Prusami Wschodniemi.

Ileż razy spotykamy się w szerokich kołach niemieckich z twierdzeniem, że Polska tamuje komunikację między Wschodniemi Prusami a resztą Rzeszy wbrew wymogom swobody komunikacyjnej i wbrew zobowiązaniom, wobec czego Prusy Wschodnie stają się wyspą.

W świetle prawdy przedstawia się ta sprawa **inaczej. Odczytam oficjalną publikację dyrekcji kolejowej w Królewcu,** wydaną w drugiej połowie 1923 roku. Brzmi ona:

„Ruch tranzytowy Prus Wschodnich przestał być enklawą kolejową. Zbudowano pomost ponad polskiem terytorjum tranzytowem. Od przyszłego roku ruch tranzytowy odbywa się bez tarć i korzystniej. Ruch wykonywany jest naogół tak, jak gdyby kolej niemiecka sama kierowała ruchem na polskich torach".

Ten oficjalny, rzeczowy głos niemieckiej dyrekcji kolejowej wykazuje bezpodstawność twierdzeń, szerzonych w propagandzie niemieckiej.

Jest rzeczą jasną, że stara się ona jedynie stworzyć pozory dla zakwestjonowania stanu obecnego.

Tranzyt, istniejący między Prusami Wschodniemi, a resztą Rzeszy jest najlepszym tranzytem, jaki dotychczas istniał w jakimkolwiekbądź kraju. T. zw. korytarz polski jest jedynym krajem w Europie, w którym dla tranzytu nie istnieją ani paszporty, ani wizy, ani też karty identyczności lub rewizja celna bagażu i jakakolwiek inna rewizja. Tranzyt korzysta z taryf kolejowych, a więc z ulg dla ruchu polskiego wewnętrznego zawarowanych.

Taki jest stan faktyczny, jakżeż odmienny od rozsiewanych legend w świecie. Narazie pod nawałą nieścisłej propagandy zapomniano, że istnieje międzynarodowy trybunał pod przewodnictwem Danji dla sporów, wynikłych z polsko-niemieckiej konwencji tranzytowej — a co ważniejsza — i o tem, że do tego trybunału w ciągu 3 lat **nie wpłynęła ani jedna skarga.**

Sprostowanie to jest zarazem skonstatowaniem pewnej psychiki, posługującej się silną propagandą, urabiającą atmosferę, która ma nam szkodzić, a raczej szkodzi pokojowemu współżyciu i współpracy i zagraża interesom ogólno-europejskim i ogólno-ludzkim.

Ta psychika manifestuje się i na innych punktach w innej formie. Nie będę się nad nią rozwodził. To wiemy, że nikt na niej nie zarobi.

W imię ludzkości trzeba ją **napiętnować i potępić.** My wierzymy w zwycięstwo zasad demokracji i pokoju.

W stosunkach także z Niemcami zrobimy co do nas należy, aby te stosunki ukształtowały się w kierunku budującym wzajemne zaufanie. Niebawem rozpoczną się nasze **układy handlowe z Niemcami.** Mam nadzieję, że będą one początkiem współpracy, i podłożą podwaliny pod stosunki, które z czasem rozbudowane będą przez ujawnienie obopólnych korzyści ekonomicznych.

**Z Czechosłowacją** rząd polski posiada tymczasowe, przygotowywane liczne umowy. Żadna dotad nie przeszła przez ciała ustawodawcze. Powody tego stanu są panom wiadome. Rezultat — iż liczne sprawy i interesy wspólne nie doznały normalnego, rzeczowego i stałego uregulowania.

**Ten stan rzeczy dłużej trwać nie powinien.** Co do tego jesteśmy z p. Beneszem jednej myśli.

Roboty przygotowawcze, zmierzające do przejrzenia i uporządkowania dawnych projektów umów i zastąpienia ich aktami, w których był żył wspólny interes dobrze zrozumiany i należyte uwzględnienie — są w toku. Obecny stan wymaga, aby przejść obecnie do roboty konkretnej z naszym sąsiadem z wiarą, że w tej robocie nasze stosunki doznają wzajemnego zacieśnienia. Najlepiej jest, gdy można **robić politykę z uczuciem,** ale **nie wolno jest robić polityki uczucia.**

Wierzę w szybki postęp zamierzonych prac dla osiągnięcia porozumienia. Angielskie przysłowie mówi, **że gdzie jest wola, tam jest i droga. Miałem wrażenie, że jest taka wola u p. Benesza i wiem, że jest u nas.**

Przechodzę z kolei do naszego wielkiego sąsiada — Rosji. Komisarz ludowy p. Cziczerin powiedział w ostatniem swojem expose, że wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałbym wierzyć w to samo, a równocześnie wiem, że z mojej strony pragnę dołożyć wszelkich starań, aby tak było.

Zacznę od dawania dowodów. P. Cziczerin w mowie swojej, mówiąc o Polsce, wspomniał o różnych zajściach, na które się żali, jak gdyby chciał stworzyć objekt kompensaty za te niewątpliwie słuszne skargi, abyśmy z naszej strony zgłosić mogli wolę pominięcia tej rzeczy milczeniem.

Nie chciałbym, aby słowa padające z wysokości tej trybuny zamiast oświecać przyszłość, miały ją zaciemniać wypominaniem świeżej przeszłości.

Nie uważam za szczególne, by sprawy te **tak bolące** i dotkliwe miałyby być w tej chwili przedmiotem naszych rozważań, albowiem nie są one **przyczyną, lecz** skutkiem stanu, któremu chcemy zaradzić.

Powiedzmy sobie jasno — jeżeli dobra **wola obustronna** objawi się, porozumienie będzie możliwe, **po naszej** stronie dobra wola jest.

Powiedzmy sobie jasno — dzieli nas **przepaść pojęć** różnych, zasadniczych i niezmiennych.

Rzeczą polityki jest ograniczyć te różnice, zamknąć je w sferę im właściwą, unieszkodliwić interesem **pokoju** i współżycia.

Korzyść z tego mogłaby wyniknąć dla **obu stron** znaczna.

P. Cziczerin w przemówieniu swojem to **stwierdził.** Podzielam jego zdanie. Polityka jest rachubą. Operujemy pozycjami pewnemi i wypróbowanemi.

Z .S. S. R. wie, iż jego ideje, przesadzone **na** grunt polski, marnieją, że ta ziemia, ten klimat im nie służy, wie dalej, że ich żołnierz tak dobry i wytrwały w obronie swoich ziem, kiedy się zbliży do Warszawy, słabnie i napotyka na stal, powinien wiedzieć, **że Polska granicy Rzplitej nie przejdzie, krucjaty dobrowolnej w głąb Rosji nie podejmie, narzędziem niczyjem przeciwko Rosji nie będzie.** Chcemy pokoju na zasadach traktatu ryskiego. Rozbrojenie moralne uważamy za możliwe. Z naszej strony nic mu nie stanie na przeszkodzie.

Przez Niemen wkrótce niewątpliwie rozpoczniemy mówić. Głęboko w tej rzeczy tkwiące racje, żywotne interesy czekają na rozwiązanie. Decyzja Rady Ambasadorów i wskazówki do tej decyzji załączone czekają na załatwienie. Kłajpeda czeka na dowóz z **Hinterlandu,** bez którego miasto i port zamierają.

Kowno nie może być głuche na te głosy, **na te racje,** na to wezwanie.

Polska ma dwie możliwości, aby mówić z **Kownem:** Zasilić nowem życiem Kłajpedę, albo o ileby **obecna** sytuacja miała trwać, to wówczas musiałaby Polska dać swoim kresom wschodnim taką drogę połączenia z morzem, którąby zastąpiła Kłajpedę.

To drugie rozwiązanie, narzucone nam **przez Litwę,** byłoby połączone z uszczerbkiem dla **życia** gospodarczego Litwy, z niebezpieczeństwem dla egzystencji Kłajpedy i szkodą dla Libawy, portu łotewskiego dotkniętego również obecnym stanem rzeczy. Nasza polityka nie idzie ani w jednym, ani w drugim kierunku.

Przechodzę do wymienienia poszczególnych spraw, będących przedmiotem prac rządu.

**Zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską leży nam specjalnie na sercu.** Pełnomocnicy polscy z sumiennym wysiłkiem opracowują nagromadzony materjał i uzgadniają teksty i jeżeli ta praca pójdzie dalej tak pomyślnie, w niedalekiej niewątpliwie przyszłości rząd będzie mógł uwiadomić izbę o ukończeniu dzieła.

Obecność wybitnych pełnomocników rządu **szwedzkiego** w Warszawie każe mi u wstępu wspomnieć o traktacie handlowym, który wspólnie opracowujemy i który — rad jestem, że mogą to stwierdzić — znajduje się w stadjum końcowym.

Mam również nadzieję uregulowania w niedalekiej przyszłości stosunków handlowych z **Norwegią.** Nowa konwencja handlowa z **Francją,** uwzględniająca zmienione warunki od czasów poprzednich, jest na ukończeniu.

**Ważny problem wychodźtwa polskiego do Francji**

jest przedmiotem bacznej uwagi i ustawicznej troski rządu polskiego.

Wychodźtwo pracy polskiej — ten smutny i mam nadzieję, przemijający objaw — znajduje swoje złagodzenie przez fakt, że idzie w kierunku naszej duchowej sojuszniczki i daje nam pewność, że nasi robotnicy, idący po pracę zagranicę, nie utracą ścisłego związku z Ojczyzną i będą mogli wychowywać dzieci w wierze i mowie ojczystej.

O rywalizacji między robotnikiem polskim a francuskim nie może być mowy.

Wychodźtwo musi zacieśnić węzły polsko-francuskie i nie może wprowadzać rozdźwięku. Rząd polski będzie patrzał, iżby ten problem przyjął obrót w kierunku wskazanym.

**Sanacja skarbu w Polsce,** która na terenie zagranicznym musi z biegiem czasu zaznaczyć się **zwiększeniem kredytu,** którym się Polska cieszy, już obecnie, umożliwi nam — rzecz bardzo ważna — uporządkowanie naszych zobowiązań finansowych i konsolidowanie długów zewnętrznych płynnych i ustalonych.

**Głównym wierzycielem naszym są Stany Zjednoczone (około 900 miljonowych złotych).**

Rokowania z rządem amerykańskim o sposobach spłaty długu dobiegają w tych dniach końca.

Jednocześnie przystępujemy w Londynie do omówienia naszych należności wobec szeregu innych państw z tytułu udzielonych Polsce w okresie powojennym kredytów t. zw. reliefowych.

Jesteśmy dalej w trakcie do konferencji z ministrami spraw zagr. Estonji, Finlandji i Łotwy, która się odbędzie za parę tygodni w Helsingforsie Na konferencji tej będziemy mogli omówić zagadnienia ogólne wspólnie nas intersujące oraz rozpoczniemy prace przygotowawcze do wykonania postanowień powziętych na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów.

Dla nawiązania ścisłych stosunków ekonomicznych z **Grecją** jesteśmy w trakcie wymiany zdań w sprawie układu handlowego, który zostanie prawdopodobnie zawarty w początkach przyszłego miesiąca.

Miałem zaszczyt być tym, który z Bliskim Wschodem za mojego byłego ministerstwa stosunki nawiązał, wysyłając pełnomocników do Lozanny dla rokowań z **Turcją.** Stosunki te rozwijają się pomyślnie.

Co dotyczy sprawy ekonomicznej, podkreślić mogę z zadowoleniem że przemysł polski, rozumiejac swój istotny interes, zaczyna kroczyć na dawną utartą drogę, wiodąca na rynek wschodu.

Ze swej strony Ministerstwo Spraw Zagr. stara się ten ruch jaknajwydatniej popierać. Wystawa polska w Konstantynopolu jest tego dowodem.

Organizatorzy wystawy starali się dać obraz całości naszego przemysłu. W wystawie wzięło udział przeszło 200 fabrykantów i producentów. Liczne zamówienia, które zostały zrobione w Konstantynopolu, ożywią nasz handel ze wschodem.

Pragnąc nawiązać dawne przyjazne stosunki nasze z państwami Bliskiego Wschodu, przystępujemy obecnie w Konstantynopolu do rokowań z Persją w celu zawarcia traktatu przyjaźni i umowy handlowej na zasadzie pełnego równouprawnienia i wzajemności.

Z prac genewskich dałem obszerne sprawozdanie przed komisją spraw zagr. Pragnę dziś tylko wspomnieć o najbardziej kardynalnych zjawiskach z czasów tych negocjacji.

Jednym z najważniejszych i najpomyślniejszych jest dalej rozwijające się porozumienie i ścisła współpraca Anglji z Francją, ta najważniejsza rękojmia stałości stosunków w Europie, która przetrwała próby konferencji londyńskiej, przyniosła też swe owoce w Genewie i wytworzyła pewien stan umysłowy, który jest dość mocny, aby przetrwać dalsze próby, a nawet zmiany.

Lord Curzon w swojej mowie przedwyborczej opozycyjnej do rządu labourzystów wartość tego zbliżenia uznał, jego znaczenia nie umniejszył i stwierdził, że w razie zmiany rządu w Anglji, każdy rząd będzie rad utrzymywać i rozwijać stosunki z Francją przez Mac Donalda nawiązane.

Współpraca nasza z Francją była nacechowana przez cały ciąg obrad najwyższem wzajemnem zaufaniem i była jednem jeszcze stwierdzeniem — o ileby takiego było wogóle potrzeba — bezwzględnej solidarności naszych interesów, naszych wyobrażeń, naszych ideałów w walce o pokój,, oparty na bezpieczeństwie, czyli poszanowaniu traktatów.

**Na ich obronie bezpośredniej i natychmiast skutecznej nasze przymierze z Francją pozostaje nietylko w myśl protokółu genewskiego wspólną, legalną i uznaną bronią ale zarazem narzędziem pokojowym świata przed bezprawnym napadem.**

Potrafiliśmy też ocenić w Genewie wartość zupełnego porozumienia, jakie nas łączy z naszą sojuszniczką **Rumunją.**

Obrady genewskie miały charakter niezwykły i to zarówno przez ogrom i wagę problemu, o rozwiązanie którego chodziło, jak przez udział najprzedniejszych mężów stanu i prawników.

Pięćdziesiątpięć państw z całej kuli ziemskiej obesłało to zgromadzenie, 55 państw przez swoich delegatów wytężało wszystkie siły, aby zabezpieczyć świat przed wojną, zbudować nowy porządek i stało się, że te państwa wypowiedziały wojnę — wojnie.

Aby wygrać wojnę — wszyscy mamy to w pamięci — trzeba wysiłku przestronnego wogóle.

Aby wygrać wojnę przeciwko wojnie, policzmy jej sprzymierzeńców. Są niemi zła wiara, chciwość, sceptycyzm, ta forma bezpłodności, przyzwyczajenie myślowe, które mówi, że zawsze tak było, że się ludzie bili i zawsze tak będzie. Z tem wszystkiem trzeba będzie stoczyć walną rozprawę i walczyć pod hasłem — **prawo przed siłą.**

**Polska jest żyjącym dowodem, że to hasło zwycięża. Ale — jeśli tak jest, to ten fakt znamienny powinienby być nietylko dowodem, ale i zobowiązaniem.**

Ludzie sobie wystawiają, że zwycięstwo prawa nad siłą, to zwycięstwo czegoś silnego nad czemś potężniejszem i uśmiechają się. **Ale skąd to przypuszczenie, że właśnie prawo na zawsze ma zostać bezsilnem, lecz nie ma stać się tak potężnem i zorganizowanem, by brutalną przemoc, czerpiącą tylko w sobie reguły swego postępowania zgnieść i rozdeptać, jak św. Jerzy smoka, ziejącego ogniem wojny.**

Ludzkość pragnie pokoju, ludzkość znękana, zmęczona, uginająca się pod ciężarami.

Wszyscy pracujący rękami i mózgiem, wszyscy pracownicy świata chcą pokoju, który będzie błogosławieństwem ich pracy. Polityka zagraniczna, dyplomacja musi realizować te dażenia, broniąc interesów narodowych państw, dlatego jest ona jedną z najżywotniejszych funkcji państwa.

**Dyplomacja dzisiejsza, to walka o pokój. Pokoju niema bez sprawiedliwości, sprawiedliwości niema bez prawa, prawem są traktaty.**

Bezpieczeństwo, oparte na sprawiedliwości, musi być ustalone i powszechnie odczute, aby ograniczenie zbrojeń, tak pożądane, w imię pokoju stało się możliwe. Wszystkie narody, reprezentowane w Genewie, **pragną** pokoju, pokoju nie zbrojnego.

My — rozbrojeni duchowo — pragniemy rozbrojenia ogólnego, ale **przedtem pragniemy gwarancji, dających bezpieczeństwu rzeczywistość.**

Protokół genewski wskazuje drogę tej ewolucji, czyni więcej, dzieli świat na tych, którzy ten protokół przyjmą i na tych, którzy go odrzucą, na tych, którzy chcą pokoju i na tych, którzy go nie chcą, nie wierząc w siłę prawa, na zwolenników brutalnej przemocy i na tych, którzy wątpią w postęp ludzkości, na tych, którzy wierzą w przyszłość demokracji, zdolnej urzeczywistnić solidarność narodu na tych, którzy są po stronie światła i tych, którzy pozostają w cieniach zapadającego zmierzchu.

**Polska jest po stronie światła i pokoju.**

Po największych okresach wojny, przed ostatnią mocarze świata złączyli się w święte przymierze dla obronienia się przed rozwiązaniem myśli o prawach człowieka i równości rzuconych w świat, jak płonące żagwie przez rewolucję francuską. Protokół genewski winien **świętem przymierzem demokracji,** zawierającem urzeczywistnienie sprawiedliwości międzypaństwowej w poczuciu solidarności wszechludzkiej.

# Dyskusja budżetowa i sejmowa.

Po przemówieniach p. min. Skrzyńskiego rozpoczęła się w Sejmie dyskusja nad zeszłotygodniową mową p. prezesa ministrów Grabskiego.

**Pierwszy** w dyskusji w imieniu Zw. L. N. **zabrał** głos **poseł** Głąbiński.

W pierwszej części swego przemówienia pos. Głąbiński zajął się omówieniem preliminarza budżetowego na rok 1925 stwierdzając, że preliminarz ten wynosi 3. 321. tysiecy złot. a więc dorównywa budżetowi innych państw europejskich.

Równowagę budżetu osiągnięto dzięki właśnie dochodom nadzwyczajnym.

Co do dochodów zwyczajnych — to zdaniem pos. Głąbińskiego — preliminowane są one zbyt wysoko.

Pos. Głąbiński polemizuje dalej z p. premjerem w kwestji obciążenia podatkowego, dowodząc, że nie jest ono wcale niższe u nas, niż za granicą.

Reasumując te wywody w kwestji budżetu, pos. Głąbiński podniósł, że budżet ten nie jest zupełny. Zawiera szereg pozycji po stronie wydatków, które z powodu uwzględnienia wskaźnika drożyźnianego nie mogą być sprecyzowane.

Przechodząc następnie do omówienia naszej sytuacji gospodarczej, pos. Głąbiński w pierwszym rzędzie zajmuje się kwestją nierównowagi i związaną z nią kwestją pogorszenia się naszego bilansu handlowego i płatniczego, porusza następnie kwestję bezrobocia, oraz analizuje przyczyny naszego przesilenia gospodarczego, które określa jako niesłychanie skomplikowane.

Środki zaradcze pos. Głąbiński widzi w rozwinięciu wytwórczości i pobudzeniu myśli **oszczędnościowej w społeczeństwie w drodze przywrócenia zaufania do instytucji oszczędnościowych.**

**Z kolei przechodzi mówca do omówienia naszej polityki** zagranicznej i stanowiska ministra spraw zagr. na ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie. Mówca m. i. oświadcza,, że idea wiecznego pokoju nie jest nową, ale co innego idea, a co innego rzeczywistość.

Przykładem tego są nasze doświadczenia z roku 1920, kiedy mimo gwarancji, zawartych w traktacie wersalskim nie tylko nic dano nam pomocy, ale za to, iż nam wolno było sprowadzić własną broń, kazano zrzekać się nam różnych praw.

Dalej pos. Głąbiński krytykuje stanowisko min. spraw zagranicznych, zajęte w kwestji wyrażenia się Mac Donalda o decyzji w sprawie G. Śląska, w kwestji uniwersytetu lwowskiego czy t. zw. ukraińskiego i w kwestji komisji mieszanych do spraw obywatelstwa w b. dzielnicy pruskiej.

Co do dwóch ostatnich pos. Głąbiński dowodzi, że kwestji tych nie powinno się było poruszać na terenie międzynarodowym, zaś co do pierwszej, to minister powinien był skorzystać z wyrażenia się Mac Donalda, aby przestrzedz świat, **by nie myślał, że Polska zrzeknie się choćby piędzi ziemi, czy to na G. Śląsku, czy to na Pomorzu.**

Mówca porusza następnie kwestję ustaw językowych i stosunków, panujacych na kresach w związku z ostatniemi zarządzeniami administracyjnemi.

Kończąc, pos. Głąbiński oświadcza w imieniu Zw. Lud. Nar., iż wskutek braku konsolidacji wewnętrznej winę za **panujące stosunki ponosi nie sam rząd, lecz i sejm.**

Co do stosunku ZLN do rządu, to nie może on być dodatnim. **Odpowiedzialności ponosić nie możemy.**

Ponieważ jednak nie możemy również utworzyć rządu parlamentarnego, a nie chcemy dopuścić do chaosu w państwie, **zajmiemy względem tego rzadu stanowisko wyczekujące.**

Następnie w imieniu PPS. przemawiał poseł Żuławski.

Mówca ten w pierwszym rzędzie zajął się kwestją kryzysu ekonomicznego i stwierdził, że przesilenie obecne nie zostało wywołane sanacją skarbu. Przyczynę kryzysu mówca widzi w rabunkowej gospodarce przemysłu polskiego.

Przez ostatnich lat 5 przemysł ten w przeciwieństwie do przemysłu niemieckiego i czeskiego zasiłki od skarbu zamiast obracać na inwestycje, pobierał jako zyski.

Następnie pos. Żuławski ostro krytykuje min. pracy i opieki społ. w związku z rozporządzeniem o przedłużeniu czasu pracy w przemyśle, atakuje również ministra sprawiedliwości, spraw wewn. i oświaty, poczem zajmuje się kwestją płac robotniczych, dowodząc, że płace te, mimo wzrostu drożyzny, zniesienia podatku węglowego, podniesienia cen węgla, nie zostały podniesione, lecz przeciwnie zniżone.

Kwestję drożyzny mówca stawia jako jedną z pierwszych zagadnień rzadu.

Przechodząc do omówienia stosunków, panujących na kresach, i stosunków narodowościowych, mówca oświadcza w imieniu PPS., że dopóki Ukraińcy i Białorusini sami nie stworzą urządzeń państwowych, powinniśmy im w naszem państwie dać szeroką autonomję,

W kwestji polityki zagranicznej pos. Żuławski stwierdza, że nasz minister spraw zagr. wkroczył na drogę rozumnej polityki. Polityka min. Skrzyńskiego zaczyna budzić nadzieję, że Polska złączy swe usiłowania z demokracjami wszystkich państw, w celu zapewnienia stałego pokoju.

Kończąc, mówca w imieniu PPS. oświadcza, że ponieważ wielka część zła pochodzi ze stosunków w tym Sejmie panujących, pierwszym warunkiem uzdrowienia jest rozwiązanie się Sejmu.. Wobec rządu PPS. pozostaje w dotychczasowem stanowisku **opozycyjnem i będzie się przedewszystkiem domagała usunięcia tych ministrów, do których nie może mieć zaufania.**

Na tem rozprawę odroczono do jutra godz. 5 popoł.

## POBOŻNE ŻYCZENIA.

**Moskwa,** 28. 10. (AW). Zjazd związków zawodowych w Tyflisie wysłał depeszę do angielskiej Trade Unjonów, z życzeniami pomyślnego wyniku wyborów i sukcesu w walce przeciwko koalicji kapitalistycznych konserwatystów i liberałów, dla dobra umowy angielsko-sowieckiej.

## MARSZ NA PEKIN.

**Wiedeń,** 28. 10. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Wu-Pei-Fu zawiadomił korpus dyplomatyczny w Pekinie, że w najbliższych dniach wyruszy z Tien-Tsinu na Pekin, aby wypędzić stamtąd dywizję Feng-Ju- Sianga, ten ostatni zaś obsadził między Pekinem, a Tien-Tsinem szereg odcinków, aby przeszkodzić marszowi wojsk Wu-Pei-Fu na Pekin.

**Paryż,** 28. 10. (PAT). „Echo de Paris" donosi, że oficjalne uznanie, de jure Rosji sowieckiej przez Francję nastąpi we wtorek.

**Paryż,** 28. 10. (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Rzymu, że Rosja udzieliła Włochom koncesji w zagłębiu donieckiem na przeciąg 33 lat.

## NOWY EKSPERYMENT BARBARZYŃSKI SOWIETÓW.

**Wiedeń,** 28. 10. Jak donosi prasa wiedeńska z Moskwy, rząd sowiecki wynalazł nowy środek torturowania i strasznej śmierci skazanych. Zbudowane do tego celu specjalne pokoiki, zwane „celami śmierci", posiadają szklane i hermetycznie zamknięte ściany. Skazanego rozebranego do naga, wpuszcza się do wnętrza celi a następnie zapełnia się cele gazami trujacymi. Nieszczęśliwa ofiara ginie wśród strasznych mąk. Przez szklane ściany kaci i chemicy obserwują agonję skazańca. Przeciwko tym barbarzyńskim metodom zaprotestowali profesorowie i uczniowie wyższych uczelni.

**Wiedeń,** 28. 10. (PAT.) Nowe wiadomości z Szanghaju zaprzeczają o klęsce generała Wu-Pei-Fu. Przeciwnie generał Wu-Pei-Fu miał przejść obecnie na froncie Szanghaj-Kwan do gwałtownego ataku i usiłuje obejść prawe skrzydło wojsk mandżurskich.

## UWERTURA PRZEDWYBORCZA.

**Berlin,** 28. 10. (PAT.) Do dziennika „Montag" donoszą z Wrocławia. że wczoraj przyszło do poważnych starć w Strzygowie między członkami związku republikańskiego sztandaru, a nacjonalistami. Po obu stronach byli ciężko ranni. Policja zdołała przywrócić porządek dopiero wówczas, kiedy przybyły jej na pomoc znaczne oddziały policyjne. Przedsięwzięto wiele aresztowań.

## ANGLJA USPAKAJA HINDUSÓW.

**Londyn 28 X. AW.** Ostre **zarządzenia wice-króla wywołały** w Indjach **wielkie wrażenie. Dywizja wojska angielskiego w pełnym rysztunku przemaszerowała przez dzielnicę hinduską w Kalkucie. Automobile pancerne przejeżdżają ulicami i obsadzają wszystkie place. Władzom wojskowym chodzi o zapobieżenie rozruchom które mogłyby wyniknąć** z powodu **aresztowania przywódców ruchu rewolucyjnego. Hindusi najbliższą sobotę uznają za dzień pokuty. Jeden z przywódców ruchu rewolucyjnego Das** przybył do Kalkuty, **jednakże władzom angielskim nie udało się go odszukać.**

## DEPESZE P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

**Warszawa,** 28. 10. (PAT). Z okazji przewiezienia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. p. Prezydent Rzpltej Polskiej w dalszym ciągu wystosował depeszę do prezydenta republiki czechosłowackiej p. Massaryka i do p. Chuarda, prezydenta konfederacji szwajcarskiej.

# Przegląd prasy.

Uroczystości Sienkiewiczowskie zajmują cały świat naukowy i kulturalny. Triumf największego pisarza polskiego triumfem jest Polski. Przed wielkim Polski synem chyli dziś czoło świat cały. Żaden dyplomata, żaden polityk, żaden mąż stanu nie zasłużył sobie onej summa laus (największej pochwały), którą pisze Sienkiewiczowi „The Morning Post":

Sienkiewicz dobrze zasłużył na honory pośmiertne. I my także jesteśmy dumni, składając wyspiarski wieniec laurowy na jego grobie w polskiej stolicy.

Gdy prasa polska bez różnicy od szeregu dni omawia uroczystości Sienkiewiczowskie i hołd wielkiemu mistrzowi słowa polskiego składa piórem najlepszych publicystów i literatów, to jedynie „Robotnik" socjalistyczny uchylił się od tej ogólno narodowej owacji, wysuwając na plan pierwszy zasługi towarzysza Jodki-Narkiewicza. Dopiero w poniedziałkowym numerze zdobywa się „Robotnik" na artykuł „Pogrzeb Henryka Sienkiewicza", podając przemówienie marszałka Trąmpczyńskiego. Uznanie dla Sienkiewicza streszcza w lapidarnych, ogólnikowych określeniach.

Nad tragicznemi losami Polski w ostatnim stuleciu jeszcze i to fatum ciążyło, że najlepsi jej synowie umierali na obczyźnie, na wygnaniu. Zdala od ziemi ojczystej umarł największy wieszcz nasz Adam Mickiewicz, zdala od kraju umarł naczelnik w sukmanie, zdala od kraju umarli Słowacki, Chopen i Lenartowicz. Wreszcie na gościnnej ale zawsze obcej ziemi szwajcarskiej zmarł już podczas wielkiej wojny europejskiej wielki pisarz i obywatel Henryk Sienkiewicz.

Po ośmiu latach śmiertelne szczątki Henryka Sienkiewicza przywieziono do kraju, aby oddać je tej ziemi, którą tak gorąco kochał.

Na tę żałobną uroczystość stolica już od kilku dni przybierała się w stosowne szaty i jeszcze wczoraj do południa tu i owdzie kończono przystrajania gmachów, domów, magazynów i balkonów

Ciekawe są wywody prasy niemieckiej, dopatrującej się w projektach rozbrojeniowych Danji, osłabienia wpływów francuskich. Zdaniem tych pism jest Francja największym przeciwnikiem projektów duńskich. „Danziger Neueste Nachrichten", mianowicie, piszą:

Quai d' Orsay zaprosił w tych dniach do Paryża dziennikarzy duńskich. „Politiken" organizuje ten przyjazd. W tych dniach, w których pan Yves de Constantin największe robi wysiłki, ażeby trzy projekty rozbrojeniowe rozbiły się o opór pierwszej duńskiej Izby, w tych dniach także zaproszono wszystkich kopenhaskich burmistrzów do Pragi, gdzie „przypadkowo" spotkali się z wpływowymi Paryżanami. W tych dniach udał się minister wojny Sikorski do Paryża. W tych dniach prasa paryska zachwyca się zbliżeniem duńsko - słowackiem...

Przyjrzyjmy się jak szydły dalej wychodzą z worka niemieckiego. Z satisfakcją nietajoną stwierdza gazeta niemiecka rosnące wpływy niemieckie, rosnące z powodu wykorzystania sytuacji, jaką stworzyli Herriot i Mac Donald.

Ano smutek Paryżan z powodu przyszłych duńskich wypadków jest zrozumiały. Byłoby to tak ładnie i pięknie, gdyby można było w „późniejszych latach" objąć opiekę nad wojskiem duńskiem. Eh bien! w tych dniach rozbijają się na skorupy wielkie nadzieje. W miejsce tego słyszy się obawy „nadmiernej słabości" Danji, a „eruptywnie rozwijającej się potęgi Niemiec". Przyszło się o jedną minutę za późno...!

Jakiś mały przebłysk z zachmurzonego horyzontu kresów wschodnich. Z tych kresów, szarpanych ręką bandytów, minowanych przez bolszewików, fuszerowanych przez naszych „lekarzy" adminstracyjnych. Stwierdza go „Ill. Kurjer Codzienny":

Białoruś wymyka się z rąk bolszewikom. Kwestja białoruska, która miała być jednym z taranów w sowieckim ręku rozbijających Polskę, jedynym z pomostów, przez który bolszewizm miał przejść do Polski, zwraca się obecnie przeciwko bolszewikom.

Twierdzenie to nie jest zbyt śmiałe. Zahypnotyzowały nas zbytnio ostatnie napady bandyckie na naszych kresach. Napady te, organizowane przez władze sowieckie, poprzedzane agitacją agentów bolszewickich wewnątrz kraju, rozdmuchiwane potężną propagandą bolszewicką, podnoszone przez nich do godności band dywersyjnych, do powstania miejscowej ludności przeciw władzy polskiej znajdujące wreszcie moralne oparcie w agitacji sejmowych posłów białoruskich, w dużym stopniu zdezorjentowały naszą opinję publiczną, a w każdym razie pozbawiły ją jasnego i wyraźnego sądu.

I dalej:

Nie znaczy to oczywiście wcale, że nastrój ludności białoruskiej jest wobec naszych władz przychylny. Jest on zimny, nieufny i wyczekujący. Trzeba przyznać, że nasze władze lokalne zrobiły wszystko, co można, by nastrój ludności był taki, a nie inny. Trzeba pamiętać, że początkowo było inaczej. Wystarczy przypomnieć, że w pierwszych sześciu miesiącach po podpisaniu Traktatu Ryskiego 48 tysięcy ludzi, samych Białorusinów, z Rosji sowieckiej przeszło nielegalnie granicę do nas i po naszej stronie się osiedliło.

To jest najlepsza miara nastroju, jaki był wówczas wśród tamtejszej ludności, a cyfry są dość ścisłe, bo zebrane przez komitet białoruski. Potem imigracja poczęła gwałtownie maleć i nagle ustała. To były już skutki działalności kresowych władz administracyjnych, które zresztą w zupełnem niezrozumieniu problemu zajmowały wobec tej imigracji od początku niesłychanie wrogie stanowisko.

W tym też czasie zaczęła się naprzód agitacja bolszewicka, a potem działalność „band dywersyjnych". Ale dziś sytuacja jest już inna. U nas bandytyzm będzie wytrzebiony, po stronie bolszewickiej zaś nastrój ludności wobec władzy sowieckiej stał się tak wrogi, że doprowadził w niektórych miejscach do zbrojnego wybuchu. A rzecz to zrozumiała, że nastrój ludności na Białorusi sowieckiej udziela się bardzo szybko ludności na Białorusi polskiej.

To wytraca naturalnie inicjatywę w sprawie białoruskiej z rąk bolszewików, a pozwala ją uchwycić naszemu rządowi.

Zapowiedź „zwycięstwa zdrowego rozsądku niemieckiej demokracji" myśli wywnioskować „Dziennik Poznański" z dotychczasowej polityki umiarkowania, aczkolwiek hamowanej przez nacjonalistów i komunistów. Gdy stronnictwa te zdołają zwycięsko utrzymać się przy urnie wyborczej, wtedy będzie to

miało duży wpływ na pokojową politykę Europy. Jeśli buńczuczne miny Hittlerów i Ludendorfów zrzedną, a wpływy ich zmaleją w opinji społeczeństwa niemieckiego, cała Europa, nie wyłączając i Polski, będzie mogła zwolna uwierzyć w odrodzenie moralnych i pokojowych instynktów powojennych Niemiec. Z republikańskiemi, demokratycznemi Niemcami Polska będzie mogła nawiązać pokojowe stosunki ekonomiczne, jeśli więc minimum naszych dezyderatów politycznych przez nowy rząd niemiecki zostanie uwzględnione. Nie mamy żadnych powodów odcinania się żelaznym murem od zachodniego sąsiada, jeśli tylko zwycięstwo idei demokratycznych w Niemczech obudzi w nas przeświadczenie, że realni politycy niemieccy godzą się na lojalną współpracę narodów w ramach obecnego status quo obowiązujących traktatów i bez wrogich, zaborczych intryg politycznych, mających na celu ustawiczne próby zmian i rewizji ustalonych już międzynarodowych decyzji. Jeżeli w tym kierunku w narodzie niemieckim również „zdrowy rozsądek demokracji" zwycięży i wypowie się zasadniczo w przyszłych wyborach i linji politycznej przyszłego rządu Rzeszy, wtedy lody między Polską a Niemcami będą przełamane i łatwo będzie o znalezienie wzajemnych pomostów względnego chociażby porozumienia.

# Wykrycie agitacji centrali komunistycznej w Poznaniu.

**Wśród „członków" znajdują się naturalnie żydzi.**

**Poznań**, 29. 10. (Tel. wł.) Dzienniki poznańskie przynoszą sensacyjne rewelacje o wykryciu szeroko zorganizowanej na gruncie poznańskim szajki komunistycznej.

Czterodniowe energiczne dochodzenia władz policyjnych doprowadziły do całkowitego zlikwidowania tego ośrodka zdradzieckiej propagandy oraz do aresztowania delegata centralnego komitetu wykonawczego K. P. R. P. (komunistycznej partji robotników polskich), Zygmunta Domagalskiego który od dłuższego czasu mieszka w Poznaniu.

Do jaczejki komunistycznej w Poznaniu należeli — jak wszędzie i zawsze — nasi „najserdeczniejsi" z S. Hermanem na czele.

W śledztwie ustalono, że Domagalski przybył do Poznania na miejsce aresztowanego przed rokiem Karola Chobota vel Szolca.

Podczas rewizji znaleziono bardzo obfity obciążający materjał dowodowy. Wszystkich aresztowanych — w liczbie około 10 osób — przekazano władzom sądowym. Dalsze dochodzenia w toku.

# Protokół genewski na sesji Rady Ligi Narodów.

**Bruksela**, 28. 10. (PAT). Rada Ligi Narodów, korzystając z nadarzającej się okazji wobec zebrania się swego na sesję nadzwyczajną, odbyła w dniu dzisiejszym posiedzenie poufne, poświęcone sprawie realizacji protokółu genewskiego w przedmiocie arbitrażu i protokółu o rozbrojeniu. Po dłuższej dyskusji postanowiono: 1) zaniechać projektowanego na dzień 17 listopada r. b. zwołania w Genewie specjalnego komitetu dla omówienia wyżej wspomnianych protokółów, a to mianowicie dlatego, aby umożliwić rządowi angielskiemu wzięcie udziału w odnośnych naradach; 2) że Rada Ligi Narodów zajmie się osobiście temi sprawami na swej sesji nadzwyczajnej, rozpoczynającej się dnia 8 grudnia; 3) że komitet prawników, któremu powierzono zredagowanie poprawek do paktu Ligi, przewidzianych w protokóle genewskim w sprawie uregulowania pokojowego konfliktów międzynarodowych będzie posiadał w swoim składzie przedstawiciela Stanów Zjedn. oraz jednego prawnika i rzeczoznawcę brazylijskiego i jednego szwedzkiego.

# Wymiana depesz uznających Sowiety przez Francję

**Paryż**, 28. 10. (PAT). „Temps" dowiaduje się, że depesza o uznaniu de jure rządu sowietów przez Francję wysłana już została do Moskwy dziś po południu i jeszcze dzisiaj spodziewane jest nadejście z Moskwy odpowiedzi na tę depeszą, poczem oba te dokumenty zostaną w późnych godzinach wieczornych podane do publicznej wiadomości.

# Gdańsk wysyła bojówki na ćwiczenia do Niemiec

**Gdańsk**, 28. 10. (A. W.) Prasa gdańska zarówno polska i niemiecka w szeregu artykułach omawia ćwiczenia zbrojne gdańskiej młodzieży, której jak podają dzienniki polskie wysłane zostały 2 tys. ludzi do Prus Wschodnich na wojskowe ćwiczenia. Pisma niemieckie a przedewszystkiem „Danziger Neuste Nachrichten" zamieszcza niewinne tłumaczenie, że chodz tu widocznie o pracę przymusową dla młodzieży, aby tą drogą zdobyć wyszkolenie materjału ludzkiego, do walki z powodzią na Wiśle. Dzisiejsza Gazeta Gdańska demaskuje to tłumaczenie, podając bliższe szczegóły, uchwalenia odnośnego prawa o przymusowej pracy. Z projektu opracowanego przez organizację nacjonalistyczną Jung Deutscher Orden, okazuje się zupełnie wyraźnie, że rzekome prace nad budową kanałów i naprawą dróg, są jedynie przykrywką, istotnym zaś celem jest szkolenie wojskowe młodzieży. Chodzi tu o tworzenie wyćwiczonych kadr mogących spełniać rolę armji.

# Wyrok w sprawie huculów na Pokuciu.

**Lwów**, 28. 10. (A. W.) Dziś popołudniu zakończono 6-cio dniowe rozprawy przed lwowskim sądem przysięgłych, w sprawie zbrodni usiłowań wywołania powstania w roku 1923-cim i początkach 1924-tym wśród huculów na Pokuciu, przez emisarjuszy ukraińsko-sowieckich. Na podstawie werdyktu przysięgłych, Trybunał uznał głównie oskarżonego Wasila Kończuka winnym zdrady głównej i skazał go na 10 lat więzienia. W stosunku do 10-ciu huculów, sąd wydał wyrok uniewinniający.

# Sensacyjne oświadczenie Zinowjewa.

**Ryga**, 28. 10. Prasa łotewska donosi, że z okazji rocznicy rewolucji komunistycznej, Zinowjew wygłosił wielkie przemówienie w Petersburgu. M. in. zapewniał zebranych o niedalekiej rewolucji niemieckiego proletarjatu. Hamburg ma być miejscem wzniecenia wielkiego pożaru komunistycznego.

# Horoskopy wyborcze w Anglji.

**Londyn** 28. X. AW. Zakłady przedwyborcze osiągnęły dotychczas niesłychane rozmiary. Większa część zakładów przewiduje pomyślny wynik dla konserwatystów, którzy mają zdobyć 230 mandatów, partja pracy 190-200 mandatów, liberali zaś 100. Zakłady wymieniają Stanleya Baldwina, jako prezesa ministrów. Daje się zauważyć zupełnie wyraźnie porozumienie pomiędzy konserwatystami i partją pracy. W 30-tu okręgach partja pracy postawiła kandydatów tylko prowizorycznie aby nie utrudniać konserwatystom przeprowadzenia swoich kandydatów. Walka z liberałami jest bardzo zacięta.

# Zaniepokojenie Anglji z rokowań francusko-niemieckich.

**Berlin** 28. X. AW. W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że Anglja wystąpi z szeregiem zapytań pod adresem rządu niemieckiego, z powodu rokowań francusko-niemieckich. Rokowania te okazują bowiem bardzo daleko idącą zbieżność poglądów i mogą doprowadzić do układu obejmującego nietylko sprawy handlowe. Francja zamierza przyspieszyć zawarcie traktatu handlowego w tych dziedzinach, na które godzą się sfery przemysłowe obu krajów. Jest to dowodem, iż atmosfera w Paryżu i Berlinie, zmieniła się.

# Komisja odszkodowań raportuje.

**Paryż**, 28. 10. (PAT). „Temps" donosi, że Francja i Belgja zgodnie z postanowieniami układu londyńskiego zawiadomiły komisję odszkodowań o tem, że przywrócenie jedności ekonomicznej i fiskalnej Rzeszy zostało zrealizowane. Komisja odszkodowań zebrała się dziś popołudniu dla złożenia oświadczenia, iż program, dotyczący przywrócenia wspomnianej jedności zestał w całości wykonany.

**Listy z Paryża.**

# Doniosłe przeobrażenia w fizjognomji wewnętrzno-politycznej stronnictw w Europie.

**Ludzkość powojenna. — Piętno, jakie atmosfera moralna wyciska obecnie na stronnictwach. — Kwestja socjalna. — Zanik konserwatyzmu liberalnego. — Socjalizm na rozdrożu. — Potrzeba rewizji stosunku do poszczególnych stronnictw.**

(Od własnego korespondenta).

Dzieją się jakieś w świecie całym niebywałe rzeczy. Ludzkość po wojnie ani rusz nie może powrócić do stanu przedwojennego. Z ustrojem społecznym, z gospodarką narodową jest coś jak z klimatem. Popsuło się w naturze, popsuło w klimacie społecznym.

Uwagi te nasuwają się przy zastanowieniu się nad sytuacją gospodarczą i polityczną narodów. Drożyzna, jak się to mówi, wcale a wcale nie znika. Ludzie, inaczej mówiąc, wcale a wcale nie bogacieją. Walczyć o byt jest coraz trudniej. A z tem wszystkiem niedomagania społeczne: bezrobocie, konflikty pracy stają się coraz bardziej dokuczliwemi, choć... choć wiele się już zmieniło na lepsze, przynajmniej moralnie, w sytuacji proletarjatu.

Wszystko to są objawy powojennej fermentacji. Szerokie masy ludzkości zakosztowały nie tylko atmosfery swobody, ale, co jest ważniejsze, godności ludzkiej. Nikt już nie godzi się na nędzę, na ubóstwo, na krzyczącą niesprawiedliwość; pokora poszła w kąt. I słusznie.

Ta nowa atmosfera życia publicznego nie mogła nie odcisnąć swego piętna na ustosunkowanie się grup politycznych i na fizjonomji stronnictw wogóle. I oto jesteśmy świadkami zachodzącyh zmian i przeobrażeń w zakresie tych stosunków.

Pierwszym objawem wewnętrzno-politycznym jest wysunięcie się na czoło zagadnień współczesnych kwestji socjalnych. Zjazdy międzynarodowe pracy, kongresy społeczne narady ministrów pracy, ratyfikacje konwencji socjalnych, świadczą o tem najwymowniej. Stronnictwa, które dziś żywo kwestjami temi się nie przejmują, które raczej z rozsądku niż z przekonania, dla względów taktycznych niż dla zasadniczych, dla oportunizmu, a nie względów moralnych, gotowe są pewne kwestje socjalne traktować i rozwiązywać, nie mają już dziś szansy powodzenia.

Bronią się jeszcze twierdze konserwatyzmu liberalnego, ale w „Grenadzie zaraza".

Nacjonalizm znalazł się wszędzie w tem położeniu. Był w całem tego słowa znaczeniu konserwatyzmem liberalnym. Ginie więc ostatecznie na anemję starczą, traci zwolenników, a wpływy tego potężnego podczas wojny i zaraz po wojnie prądu nikną wraz z energją przywódców, którzy się dziś poprostu przeżyli.

Lloyde George, Asquith w Anglji, we Francji ultra-nacjonaliści z obozu „Action-Française", w Niemczech liberalni „ludowcy" z pod znaku Stresemanna są już dziś w życiu politycznem narodów „quantité negligeable", wielkiej politycznej roli już grupy te nie odegrają. „Zdaje się, że Anglja nie będzie już więcej miała liberalnych premjer-ministrów" — mógł zaryzykować to twierdzenie podczas jednego z wyborczych mityngów angielski minister handlu i przemysłu — Sidney Webb.

Ale i grupy społeczne do liberalnych konserwatystów zbliżone, grupy tak zwanego bloku narodowego, niezgrabny wewnętrznie obóz Poincarego we Francji, konserwatyści angielscy typu Sir Stanley Baldwina lub Lorda Curzona, nacjonaliści Hergt'a, Westarpa i von Tirpitza, dawnej już swojej siły i dawnego znaczenia nie odzyskają. Pomiędzy nimi bowiem a ich wyborcami coraz bardziej wyrasta kwestja socjalna — przepaść w pojmowaniu i odczuwaniu.

Przyszłość należy już dziś bezwarunkowo do ludzi, którzy, jak francuski minister pracy p. Godart pragną usilnie i dążą wytrwale do obalenia instytucji... płacy „nie tyle jako sposobu wynagrodzenia, ile jako metody nieproduktywnej pracy". I tem tłómaczy, dlaczego radykałowie społeczni w Anglji, Francji, Szwecji, Danji i tylu innych państwach zwyciężyli, zwyciężają lub zwyciężą.

Drugim objawem wewnętrzno - politycznym narodów, charakterystycznym dla okresu, jest stopniowy zanik rewolucjonizmu u socjalistów i przekształcanie się ich w radykałów narodowych. Socjaliści typu obecnych premjerów Mac Donaldów, Brantingów, Stauningów (w Danji), lub przyszłych premjerów typu Boncourtów czy Blumów we Francji, Turattich we Włoszech, Van der Weldych w Belgji, no i oczywiście Müllerów i Scheidemannów w Niemczech, są dziś jak się podobno wyraził eks-prezydent miasta Łodzi o naszej PPS., przyódcami „słabiutkiego półradykalizmu inteligentnego".

Dla p. Rzewuskiego socjaliści są półradykałami, dla nas — radykałami podniesionymi do którejś potęgi, niemniej sojusz tych grup z pewnemi środowiskami, rozporządzającemi kapitałami, zaczyna dyplomatyczne małżeństwo socjalizmu z kapitalizmem jest już dziś prawie wszędzie dokonanym faktem.

Kto jest największym przyjacielem Ramsay Mac Donalda, jak nie dyrektor wielkiej fabryki biszkoptów Grant? Szef socjalizmu angielskiego nie zawahał się przyjąć od niego bogatego daru pieniężnego na dożywotnie utrzymanie samochodu. Dobrze zresztą zrobił. Samochód przyda się politykowi, a dobrobyt łagodzi pewne kanty charakteru i psychiki.

Kto, jak nie p. Loucheur, jeden z najwybitniejszych przemysłowców francuskich, francuski Stinnes, sekundował Boncourtom i Jouhaux'om w Genewie? Wypadków takich moglibyśmy cytować wiele, bardzo charakterystycznych, bardzo pouczających. Ograniczamy się do najjaskrawszych.

Wobec tych doniosłych przeobrażeń wypadnie zapytać, czy nie należy poddać rewizji stosunku tych czy innych ugrupowań politycznych wśród stronnictw, które ani hypnozą haseł nacjonalistycznych, ani szałem rewolucjonizmu nie były nigdy ogarnięte. W Niemczech, w Austrji, we Włoszech grupy chrześcijańsko-społeczne rewizji tej dokonywują. Coraz bardziej ustalać się zaczyna przekonanie, że w epoce dzisiejszej tylko ludzie obdarzeni silnym instynktem społecznym mogą się ze sobą porozumiewać. Społecznik, nawet ateusz, jest dziś bardziej chrześcijaninem od liberalnego konserwatysty, nawet praktykującego.

A nad stosunkami społecznymi i politycznymi dziś więcej niż kiedykolwiek, dziś albo nigdy, unosić się powinien duch sprawiedliwości chrześcijańskiej.

**Stefan Włoszczewski.**

# Niemcy jeszcze zawsze niezadowoleni ze stanu rzeczy.

Na pograniczu niemieckiem odbywają się teraz różnorodne kongresy, akademickie tygodnie, bundestagi itd. itd. Na szczególną uwagę zasługuje zjazd Heimatsdienstu w Malborgu, na którym popisują się znani nasi „przyjaciele" z czasów plebiscytu, mianowicie burmistrz Malborka Pawelcik i znany organizator bojówek niemieckich Max Worgitzki.

Według sprawozdań „Gaz. Olszt." i „Gaz. Gdańskiej" obrady tego zjazdu następujący miały przebieg:

Witał zgromadzonych w gnieździe krzyżackim burmistrz miasta Pawelcik. Wskazywał na pomnik z napisem „das Land bleibt deutsch", na pomniki krzyżackie w mieście. Gdy topór katowski padł w Wersalu — mówił Pawelcik — natenczas zraniony został Malbork ciężko. Założyliśmy wtenczas „Notverband", który jeszcze obecnie nosimy. Osiągnęliśmy już bardzo wiele, jednakże dążymy do osiągnięcia „den alten Zustand", obecne bowiem położenie jest tylko przejściowe. Miasto zyska wtenczas, gdy znowu Gdańsk zostanie stołecznem miastem prowincjonalnem. Po tych słowach komplementy kadzenie i — „das walte Gott".

Worgitzki miał wykład na temat „Gross-polnische (!) Propaganda und ihre Abwehr in Ostpreussen". Powrócił w swojej mowie do słów prezesa rejencji, który granicę nazwał okopami strzeleckiemi (Schützengraben). „Nun — wołał z emfazą Worgitzki — wenn die Grenze ein Schützengraben ist, sind wir die Frontkämpfer". Żołnierze muszą się zbierać, ażeby się umówić i nowe plany do walki obronnej otrzymać.

**Mówca** opisywał psychę narodu polskiego i przedstawił, w jaki sposób powstała idea wielkopolska (!?). (Może Niemcy mają 10 lub 20 idei niemieckich. My Polacy mamy tylko jedną ideę, tj. ideę polską. Red.) Polscy przywódcy przez doskonałą propagandę i organizację osiągnęli osiągnęli w krótkim czasie bardzo wiele. Stworzyli z szerokich mas „Kerntruppe", która nawet potężnemu państwu pruskiemu opór stawiała. Mówca omawiał potem, w jaki sposób Polacy się bronili i opisywał kontrakt niemiecki. Walka może być tylko narodową i to duchową walka, zmaganiem się o „Gesinnung". Opowiada potem Worgitzki spiskowcom w „lochu podziemym", w jaki sposób tę walkę prowadzić należy.

Po obiedzie radca regencyjny dr. Weigel z Opola mówił na temat: „Wielkopolska propaganda i niemiecka obrona na Górnym Śląsku". W barwny sposób opisywał, jaką drogą Polacy na Górnym Śląsku pragną wzmocnić swoje wpływy. Tam i tu w podobny sposób postępują. Polacy przez swoją propagandę odnieśli niesłychane (!) sukcesy. Naturalnie, że i tu rozpoczęto walkę obronną. Zasługę w tem ponosi bardzo wielką prezes regencji Brauweiler, który „Abwehrkampf" w czasie 17-letniej działalności swojej na Górnym Śląsku zorganizował.

Zakończono zjazd przedstawicieli „Heimatdienstu" pieśnią „Deutschland, Deutschland"

Z sprawozdania widzimy, że hakatyści w „Heimatdienstach" mają poparcie rządu, że używają najróżniejszych sposobów celem „oczyszczenia" kresów z żywiołu polskiego, że plany swojej walki z nami ukrywają i że pracują skutecznie i intensywnie

### KOMISARZ GŁÓWNEGO URZĘDU LIKWIDACYJNEGO

na b. zabór pruski podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanych, że we wszystkich wypadkach nieustalonego i spornego obywatelstwa, a więc w wypadkach, które reguluje oparta na arbitrażu p. Kaeckenbecka umowa polsko - niemiecka, zawarta w Wiedniu dnia 30 sierpnia br., postępowanie likwidacyjne jest zawieszone i spoczywać będzie aż do chwili, gdy umowa zostanie przez obie układające strony ratyfikowana i należycie się uprawomocni. Te osoby z wyżej oznaczonej kategorji wypadków wątpliwych i spornych, które na podstawie umowy wiedeńskiej zostaną zaliczone do obywateli polskich, będą od likwidacji zwolnione, te zaś, które zostaną uznane za obywateli niemieckich, będą poddane likwidacji. Od chwili zawieszenia likwidacji w wypadkach, które miały by przedmiotem postanowień umowy polsko-niemieckiej, prowadzona jest likwidacja tylko w wypadkach niespornych, a więc względem osób, ktróe zarówno według polskiego, jak niemieckiego punktu widzenia są niewątpliwie obywatelami niemieckimi. Pogłoski, które znajdowały także wyraz w pismach do Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu, jakoby na skutek umowy wiedeńskiej likwidacja wogóle miała zostać zniesioną, są bezpodstawne

(—) **Prof. B. Winiarski.**
Komisarz Gł. Urzędu Likwidacyjnego na b. zabór pruski.

H. RIDER HAGGARD.

# ONA.

**Powieść.** 55

**DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.**

**(Tłum. Bron. Falk).**

Co znaczy dziesięć tysięcy lat lub dziesięć razy po dziesięć tysięcy lat w dziejach czasu? To drobnostka, to maleńki pyłek, który widać w świetle słonecznym. Przejdą, jak godzina snu, jak tchnienie Wieczności. Oto dola człowieka! Czeka nas wszystkich; wszyscy spać będziemy. I wszyscy również obudzimy się kiedyś, aby żyć i zasnąć raz drugi i tak ciągle, w różnych okresach, przestrzeniach i czasach, przez całe stulecia, aż świat zginie, zginą i inne światy i nie pozostanie nic, tylko Duch, który jest życiem. Ale, czy dla nas dwojga, jak i dla tych zmarłych, końcem końca będzie życie, czy też śmierć? Wszak śmierć jest tylko nocą żywota; ale po nocy przychodzi jutro, które znów sprowadza noc. Jeśli jednak dzień i noc, życie i śmierć się skończy, wróci tam, skąd przyszło, co znamy się stanie, Holly? Kto to może powiedzieć? Nawet ja nie potrafię.

A potem z nagłą zmianą tonu i zachowania się:

Czy widziałeś już dość, cudzoziemcze? — rzekła — czy też mam pokazać ci dalsze cuda tych katakumb, które są moimi krużgankami pałacowymi? Jeśli chcesz, zaprowadzę cię tam, gdzie Tisno, najpotężniejszy król Kor, za którego panowania wykończono pracę nad wykuciem tych podziemi, leży w chwale, która zdaje się urągać nicości i każe cieniom lat minionych składać hołd jego opiewanej w rzeźbach próżności!

— Widziałem już dość, królowo — odparłem. — Serce moje korzy się przed majestatem śmierci. Człowiek jest ułomny i wytrąca go z równowagi myśl o wspólnym, czekającym nas wszystkich końcu. Zabierz mnie stąd, Ayesho!

III.

**SZALA SIĘ PRZECHYLA.**

Po kilku minutach, postępując za światłem lamp, które niesione przez niemych, jak niesie się w naczyniach wodę, zdawały się płynąć w ciemności, przybyliśmy do schodów, wiodących do JEJ przedpokoju, gdzie poprzedniego dnia czołgał się na czworakach Billala. Chciałem pożegnać się tutaj z królową, ale zatrzymała mnie,

— Nie! — rzekła. — Pójdź ze mną, Holly, gdyż, przyznaję, rozmowa z tobą sprawia mi przyjemność. Pomyśl tylko: przez dwa tysiące lat pozostawałam w samotności, jedynie w towarzystwie niewolników i myśli moich i chociaż pogłębiła się przez to wiedza moja i poznałam wiele tajemnic, jednak rozmyślanie mnie męczy, samotność mi obrzydła; zaprawdę, strawa, jaką wspomnienia podają do spożycia, jest przykrą i ugryźć ją można tylko zębami nadziei. Jakkolwiek myśli twoje są młode i naiwne, rzecz naturalna u człowieka, który żył tak krótko, to jednak twój sposób rozumowania przypomina mi niekiedy starych filozofów, z którymi w latach minionych prowadziłam dysputy w Atenach i w Becce w Arabji, masz bowiem ten sam wygląd i taki wyraz twarzy, jakby czas zeszedł ci na czytaniu niewyraźnych liter greckich i jakby był rękopis osiadł na twojem obliczu. Zesuń zatem zasłonę i usiądź obok mnie! Będziemy przy owocach mówić o przyjemnych rzeczach. Zdejmę znowu welon. Twoja to wina, Holly; ostrzegam cię. Będziesz wielbił mą piękność, jak ją wielbili ci starzy filozofowie...

Bez dalszych ceremonji wstała, zdjęła biały welon i ukazała się w całym blasku piękności, jak lśniący wąż, który świeżo zrzucił skórę; wlepiwszy we mnie cudowne oczy — niebezpieczniejsze, niż oczy bazyliszka — upajała mnie ich urokiem, podczas gdy, uśmiech jej rozbrzmiewał, jak głos srebrnych dzwonków.

Była w dobrym humorze. W usposobieniu jej nastąpiła widoczna zmiana. Nie była już tą zbolałą, dyszącą nienawiścią kobietą, którą widziałem nad ogniem, miotającą przekleństwa na zmarłą rywalką. Nie była też zimną i okrutną, jak tam w sali sądów, ani niedostępną, pełną powagi i wspaniałą, na podobieństwo sukna turyjskiego — jak w grobowcach. Przypominała teraz triumfującą Afrodytę. Życie — promienne, upajające, cudne — zdawało się tryskać z niej i dokoła niej. Wstrząsnęła gęstymi splotami włosów i zapach ich wypełnił komnatę; tupnęła małą, obutą w sandał nóżką i zaczęła nucić urywek z jakiegoś dawnego, greckiego epithalamium. Zniknął cały jej majestat, a raczej przyczaił się przebijał tylko w śmiejących się oczach, jak błyskawica w promieniach słońca. Wyzbyła się grozy, jaką czytałem w scenie nad ogniem, wyzbyła bezlitośnej potęgi, towarzyszącej jej podczas odbytych niedawno sądów, wyzbyła smutnej powagi z grobowców — wyzbyła i otrząsnęła się z niej, jak z białej, ukrywającej ją szaty i teraz była była tylko ucieleśnieniem ujarzmiającej, kuszącej kobiecości, bardziej doskonałej i bardziej uduchowionej, niż u jakiejkolwiek innej kobiety.

— Usiądź, Holly, naprzeciw mnie! Wszak chciałeś mnie zobaczyć. Pamiętaj, powtarzam, abyś nie brał mi za złe, jeśli w ciągu krótkiego twojego życia serce ściskać ci się będzie boleśnie, przypominając, że lepiejby było umrzeć, niż oglądać mnie ciekawemi oczyma. Usiądź zatem i powiedz, gdyż lubię komplementy, powiedz, czy nie jestem piękną! Nie! namyśl się dobrze! Zastanów! Przypatrz dokładnie rysom twarzy, kształtom moim, rękom i nogom, włosom, białej mojej skórze i powiedz otwarcie, czy znałeś kobietę, która w jakimś szczególe chociażby w drobnym jakimś dźwięku, w wygięciu brwi lub osadzeniu muszli usznej, może iść ze mną w zawody? A moja kibić? Może wydaje ci się nie dość wąska, ale to tylko złudzenie. Ten złoty wąż jest za szeroki i obejmuje nie tak, jakby należało. Mądry to wąż i wie, że to nie dobrze ściskać kibić mocno. Ale spójrz! podaj dłonie, tak, i obejmij mnie delikatnie palcami!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Pokłosie pomorskie.

**Nasi harcerze. — Zdrowa myśl zwycięża. — Podatek komunalny. — Ruch budowlauy. — Fara i tajemniczy grobowiec. — Zabawny incydent. — Co oznacza „verte?"**

(Od własnego korespondenta.)

**Chojnice**, dnia 28 października.

Przed dwoma tygodniami Chojnice były widownią uroczystego święta harcerzy naszych. Młodzież i dziatwa szła po ulicach miasta z brawurą, z młodzieńczym zapałem w oczach. Przewodniczył tym zastępom duch ukochania idei harcerskiej.

Już od rana dźwięki orkiestry poruszyły miasto. Wszyscy wylegają na ulice na balkony. Chojnice się ożywiły, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Idzie nasza dziatwa zwartym roześmianym do życia szeregiem i bije od nich to, co starsi nazywają nadzieją, przyszłością narodu, bije od tych piersi malutkich, ubranych w zielonkawy mundurek harcerski, duma pewność siebie i młodzieńczy lot ku szczytom. Stanęły drużyny okręgu chojnickiego, starogardzkiego i tucholskiego w czwartek przed ratuszem.

Uwagę wszystkich zwraca oddział rowerzystów malowniczo się odbijając od ogólnego tła swymi gustownie przybranemi w zielony kolor rowerami. — (

Przysięga! Postawa malców wyprężona: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, — donośnie śpiewa młódź harcerska, a zebrany tłum obnaża głowy i dzieli się radosnym momentem z tymi, którzy są naszym najdroższym skarbem, z tym młodym pokoleniem który godnie i dumnie poniesie sztandar Niepodległej Ojczyzny. Po tym budującym obrazku nie wiem sam, jak rozpocząć, kiedy mam pisać o braku harmonji i zgody w miejscowym towarzystwie powstańców i wojaków. Panują tu zamiast prądów dośrodkowych — ośrodkowe. Są jednostki, których ambicja, fałszywie pojęta, pcha w kierunku separatystycznym. Nurtuje w towarzystwie myśl, aby utworzyć oddzielne koło podoficerów. — Całe szczęście, że do takiego rozłamu nie doszło, gdyż na burzliwym ogólnym zebraniu przytłaczająca większość wypowiedziała się przeciwko rozłamowi na grupy i koterje. Szkoda byłaby wielka, aby ruchliwe towarzystwo pod dzielnym przewodnictwem prezesa. p. Szandery i pod umiejętnym kierownictwem oficera rezerwy p. Topolskiego, aby towarzystwo takie miało wskutek rozłamu upaść, albo też źle pracować. Należy ufać, że do tego nie dojdzie, że krecia robota jednostek napotka na nieprzezwyciężony upór ogromnej większości trwania solidarnie przy jednym sztandarze. Chojnice były ongiś więcej ożywione. Przed wojną była tu kapela która urozmaicała chwile mieszkańcom, a nawet mieszkańcom powiatu, objeżdżając okolice; dziś jest tylko jedna orkiestra chłopców z zakładu poprawczego. która, oczywista, nie może spełniać tej roli ze względu chociażby na swój wiek młodociany. W Chojnicach, jako w kresowym mieście przydałaby się orkiestra. któraby spełniała funkcję kultywowania muzyki polskiej. W miejscowym związku pocztowców nurtowały swego czasu prądy lewicowe, aby dokonać rozłamu w tej organizacji. Prądy te wychodziły z Bydgoszczy, lecz silna i zdecydowana postawa członków towarzystwa nie dopuściła do szkodliwego rozdwojenia. Wśród obywatelstwa miejscowego wielką burzę wywołał podatek od urządzeń komunalnych dobra publicznego jak czyszczenie ulic, oświetlenie itp. — Magistrat widział się zmuszonym powiększyć podatek, gdyż niedobór z tego tytułu wynosił przeszło 31 000 złotych. Ten niedobór spowodował, obciążenie podatkiem właścicieli domów, którzy ze swej strony mają prawo rozłożyć te ciężary na lokatorów. Największym złem tego podatku był jednorazowy jego wymiar i ściągnięcie. Magistrat, widząc, że ludność w obecnym okresie przeżywa kryzys gotówkowy, rozłożył ten podatek na 3 raty, co z uznaniem powitać należy.

Magistrat miasta Chojnic zdradza pewną ruchliwość w kierunku budowlanym. gdyż przystępuje do realizacji uchwał jednego z posiedzeń Rady Miejskiej, dotyczącego budowy 4 domów mieszkaniowych. Przystąpiono już do prac wstępnych. Akcja ta jest w dwu kierunkach zbawienna: złagodzi bezrobocie, a po wtóre opanuje powoli głód mieszkaniowy, który wszystkim miastom w Polsce daje się odczuwać. Dokonanie zamierzeń jest dla Magistratu tym łatwiejsze, że komuna rozporządza własną cegielnią, własnym budulcem i placami.

Prace około remontu fary są już na ukończeniu. — Wielką sensację w mieście wywołało odkrycie w tutejszej farze tajemniczego grobowca, o którym kroniki kościelne nic nie wspominają. — Robotnicy przypadkowo zupełnie odkryli płytę kamienna, która zakrywała podziemne schody do grobowca. —

Grobowiec ten uległ prawdopodobnie kilkakrotnemu rabunkowi podczas woien, których Chojnice były świadkami. —

Przemytnictwo tytoniu bujny wiedzie żywot. Często się już widzi palaczy, częstujących się wyrobami gdańskiemi. — Kwiatek szmuglu bujnie już porasta. — W Chojnicach wychodzi pismo codzienne p. t. „Dziennik Pomorski". Redaktorem naczelnym jest p. Kowalski, dziennikarz wytrawny i cięty polemista.

Zabawny epilog rozegrał się przed kilku miesiącami na posiedzeniu Rady Miejskiej Obrazek ten oprócz znamion wysoce humorystycznych posiada zabarwienie głębsze, a mianowicie jest miara stopnia przygotowania niektórych panów radnych do sprawowania funkcji ojców miasta. — Radny miasta, nazwijmy go panem X, zorjentowany w kierunku b. lewicowym, referuje o podatku komunalnym i czyta jakieś pismo urzędowe. — Przeczytał całą pierwsza stronę, nie omijając nawet słowa „verte", umieszczonego w końcu pisma. Pan radny miast przewrócić kartkę w myśl wskaźnika „verte" — sentencjonalnie konkluduje na poparcie swego referatu.

— Toć verte oznacza równość, więc wszystkich to rozporządzenie musi obowiązywać. —

Przewodniczący pyta:

— Co, co tam stoi napisane?

— Toć verte, przecież to równość, no nie?

Homeryczny śmiech na sali. —

— Verte oznacza: czytaj bracie dalej i przewróć kartkę — poprawia przewodniczący Rady Miejskiej!

I tak więc niewinne słowo „verte" chciał p. X. przefasonować na użytek lewicowej teorji równości. —

# PROTEST.

Niesłychana insynuacja Mac Donalda, szefa rządu angielskiego, skierowana przeciwko polskiemu Górnemu Śląskowi, podkopała powagę Traktatu Wersalskiego, godząc w jego najkardynalniejsze zasady pokojowe i rozzuchwalił butnych Niemców do podnoszenia niczem nie uzasadnionych pretensji do ziem polskich przez oderwanie Pomorza i Górnego Śląska.

Całe społeczeństwo polskie dało swojemu słusznemu oburzeniu upust, urządzając na wszystkich ziemiach polskich wielkie wiece manifestacyjne.

Prezesi poszczególnych Kół i Grup razem z Zarządem Wojewódzkim Związku Inwalidów Wojennych R. P. jako reprezentanci wszystkich inwalidów wojennych całego Pomorza, oświadczają na swoim Zjeździe Grudziądzkim w dniu 26 października 1924 r. co następuje:

**REZOLUCJA.**

Oburzeni do głębi duszy przez niefortunne wystąpienie premjera angielskiego, godzące w suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej i zachęcające Niemców do naruszenia Traktatu Wersalskiego, domagamy się od rządu naszego niezwłocznego wyciągnięcia odpowiedniej konsekwencji. Chcąc bronić nienaruszalności naszych granic, które przedewszystkiem wykreślił inwalida wojenny swoją krwią, chcąc raz na zawsze zadokumentować, że nie tylko nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej, którą nam Traktat Wersalski zagwarantował, ale domagamy się zwrotu zrabowanych nam dzielnic odwiecznie polskich, jak Gdańska, Mazur, Warmji, Powiśla, ziemi Złotowskiej i Śląska Opolskiego, dręczonych niestety nadal nienawistną ręką pruską, nie możemy się zadowolić li tylko uchwaleniem rezolucji tylko apelujemy do całego społeczeństwa polskiego, ażeby na zachcianki czy to Anglji, czy to Niemiec zareagować czynem, wobec czego wzywamy rząd i Sejm natychmiast odpowiedzieć butnym Anglikom i protegowanym przez nich Niemcom **„zajęciem Wolnego Miasta Gdańska, bez którego Polska żyć nie może"**.

My chętnie składamy w ofierze na ołtarzu Ojczyzny oprócz przelanej już krwi jeszcze i nasze życie, jeżeli dobro Polski tego wymaga.

**Zjazd Prezesów Związku Inwalidów Wojennych R. P. Pomorze.**

# Wiadomości bieżące.

**Kalendarz:** Czwartek Edmunda bisk. **Wschód słońca 6.54 zachód 4.33. Wschód księżyca 9.17. zachód 6.25.**

—** **Dzwony z Corneville** — jest to tytuł ostatniej premjery opery komicznej Planquette'a w 4 aktach, która zostanie wystawiona w nadchodzący piątek. Jest to arcydzieło oper pod względem muzyki. W Paryżu stale przez 15 lat utrzymuje się na repertuarze a obecnie w operze poznańskiej stale cieszy się powodzeniem. Role główne wykonują pp. Rinasówna, Staszewska, A. Miller, Tad. Laskowski, Z. Witkowski. Humor reprezentować będzie nasz komik A. Kaczorowski. opera ta jest przeplatana scenami komicznemi. Reżyseruje A. Miller. Mamy nadzieję, że premjera ściągnie tłumy publiczności jak dotąd stale bywa na operach i operetkach. Bilety już są do nabycia u p. I. Książkówny.

—** **O przyłączenie do Gródka.** Od dłuższego czasu toczą się w łonie tutejszej elektrowni na posiedzeniach specjalnej komisji dyskusje o przyłączeniu Grudziądza do elektrowni obwodowej w Gródku.

Spraw ta — nader ważna dla miasta naszego — ma swoje dobre i ujemne strony. Jak się dowiadujemy, komisja której przewodniczy p. radca Nowakowski, bardzo rzeczowo i sumiennie rozważa sprawę w tym kierunku. by miasto z jego poważnym przemysłem jak najlepsze miało korzyści. Jutro w tej sprawie udaje się specjalna delegacja z pp. prezydentem miasta Włodkiem oraz radcą Nowakowskim do Torunia na posiedzenie Rady Nadzorczej elektrowni w Gródku, by wyjaśnić wzgl. ustalić warunki, na których mogłoby nastąpić przyłączenie.

—** **Tajemniczy myśliwy.** Z kół obywatelskich naszego miasta i powiatu donoszą nam następujący charakerystyczny fakt. Mianowicie od pewnego czasu ukazują się na okolicznych polach podmiejskich dwa rasowe charty syberyjskie. Psy te przebiegają rozległe zagony i lasy w poszukiwaniu za zwierzyną. Skoro schwytają np. zająca niosą go w pysku naprzemian — do miejsca zamieszkania swego pana. Charty są tak sprytne i tak doskonale wyćwiczone, że bardzo trudno je dogonić i śledzić, lub odebrać im zwierzynę. Wobec tego zachodzi poważne podejrzenie, że charty te należą do jakiegoś myśliwca nie mającego pozwolenia polowania. Fakt ten zakrawa w wysokim stopniu na kłusownictwo.

—** **Możność nabycia ziemi z parcelacji na Pomorzu.** Spółka Parcelacyjna Ziem Zachodnich T. A. w Poznaniu przez delegaturę swoją w Grudziądzu przystąpiła ostatnimi czasy do parcelacji szeregu majątków na Pomorzu.

Po zaspokojeniu potrzeb miejscowych czynników gospodarczych, to znaczy gospodarzy zamieszkałych w najbliższej okolicy majątku przeznaczonego na parcelację pozostało Spółce pewna ilość samodzielnych osad posiadających budynki w dobrym stanie. — W najbliższym czasie przystępuje Spółka do odstąpienia tych osad gospodarzom, którzy mają odpowiednie kwalifikacje narodowe jak i obywatelskie. Reflektanci zechcą się zgłosić w biurach Spółki mieszczących w Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu, Solna 4/5 I ptr.

—** **Organizacja służby zdrowia na wojnie".** Taki tytuł posiada odczyt ppłk. Jochelsohna. Odczyt — zorganizowany staraniem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej — odbędzie się dziś, t. j. w środę, dnia 29 bm. o godz. 5-tej popoł. w Kasynie Oficerskim 64 p. p. (ul. Lipowa).

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 2 osoby. Jedna za nielegalne przekroczenie granicy polsko - niemieckiej, drugą za przekroczenie przepisów policyjnych przez zakłócenie spokoju nocnego wskutek pijaństwa.

## Ruch towarzystw.

—(rt) **Sekretarjat Związku Podofic. Rez. Z. Z. Rzeczp. Polskiej** Koło Grudziądz, mieści się w mieszkaniu kol. prez. Marciniaka ul. Solna nr. 13 oficyna II piętro. Godziny przyjęć we wtorki i piątki od 5—7 wieczorem.

—(rt) **Klub Szoferów na Pomorze** z siedzibą w Grudziądzu przypomina wszystkim członkom, iż dnia 8 listopada br. o godz. 7 wiecz. odbywa się roczne zebranie w Strzelnicy. Zatem należy mies.składki jak i inną należytość do tegoż dnia załatwić. Zaleca się wszystkim członkom, zwłaszcza płatnym, aby się zjawili, ponieważ na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy jak wybór nowego Zarządu itd.

ZARZĄD.

—(rt) **Tow. Śpiewu „Moniuszko"** odbywa lekcje śpiewu co czwartek o godz. 8-mej wieczorem w sali hotelu „Pod Złotym Lwem". Ponieważ Tow. przygotowuje się do występu w wspólnym koncercie z „Lutnią" ku uczczeniu pamięci naszego wielkiego kompozytora Stanisława Moniuszki, przeto uprasza się bardzo szan. członków i członkinie o konieczne i punktualne przybywanie na lekcje śpiewu

Cześć pieśni! ZARZĄD.

—(rt) **Zarząd Koła Oficerów Rezerwowych oraz Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Grudziądzu, przystępując** w myśl swoich celów do urządzenia w dniu 29 listopada br. **Uroczystej Akademji** ku uczczenia rocznicy powstania listopadowego, upraszają wszelkie inne organizacje społeczne oraz instytucje publiczne o wstrzymanie się od urządzenia w wspomnianym dniu jakichkolwiekbądź obchodów, zabaw lub uroczystości. Chodzi o to, oby w święceniu rocznicy tak doniosłej uroczystości narodowej wzięły udział jak najszersze rzesze miejscowej ludności, a wszczególności członkowie narodowych organizacji społecznych.

Za Zarząd Koła Oficerów Rezerwy:
(—) **Drouet** mjr. rez., prezes.
Za Zarząd Tow. Powst. i Wojaków:
(—) **Kalwary, prezes.**

# Repertuar Teatru Miejskiego.

**ŚRODA:** „OGNIEM I MIECZEM" Bony ważne.
**CZWARTEK:** „HISZPAŃSKA MUCHA". Ceny miejsc zniżone od 75 do 3 zł.
**PIĄTEK:** Po raz pierwszy „DZWONY z CORNEVILLE" opera komiczna w 4 aktach.
**SOBOTA:** Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci H. Sienkiewicza „OGNIEM I MIECZEM"
**NIEDZIELA:** popołudniu „HISZPAŃSKA MUCHA" wieczorem „DZWONY z CORNEVILLE"

# Przemówienie syndyka Izby Handlowo-Przemysłowej p. radcy handl. Krupskiego.

Powołany zaufaniem Zarządu na stanowisko syndyka Izby Grudziądzko - Starogardzkiej, szczęśliwy jestem, że mam zaszczyt przedstawić się Szan. Panom w tak uroczystej chwili jak dzisiejszej i zapewnić ich, że całą moją wieloletnią praktykę i żelazną pracę poświęcę, aby wypełnić swoje stanowisko i być Izbie tym pomocnym motorem w wykonaniu jej praw i obowiązków ustawa przepisanych i nakreślonych obywatelskim poczuciem.

Mimo podniosłego nastroju dnia dzisiejszego nie mogę pominąć milczeniem tej trudnej i ciężkiej sytuacji gospodarczej, jaką obecnie nasz kraj przeżywa.

Po chaosie gospodarczym i walutowym, trwającym przeszło lat 4, po zmaganiach sie ciała ustawodawczego i rządu z uregulowaniem gospodarki państwowej, zdecydowało się społeczeństwo nasze wzgl. jego Sejm i Rząd na radykalną likwidację tego stanu i szybkie uzdrowienie stosunków; wbrew najśmielszym przewidywaniom, uzdrowienie to nastąpiło formalnie wprost z telegraficzną szybkością i nadspodziewanie. Zwyczajnie choroba wybucha szybko. leczenie zaś jej trwa długo. Tutaj na pozór stało się odwrotnie; stworzono zdrowy pieniądz i zrównoważono budżet państwowy. Jakkolwiek pojęcia, polityka gospodarcza i gospodarka społeczna na pozór prawie jedno i to samo oznaczają, jest jednak między niemi zwłaszcza w czasie wojennym i powojennym dymatrelna różnica. Polityka gospodarcza w tych czasach niestety ze względów samozachowawczych państwowych odchyla się od gospodarki społecznej Państwa i kierowana jest częściowo dewizą: Państwo jest celem przedewszystkiem samem dla siebie, a wszystko inne leży na uboczu. W tym stanie psychologicznym, obecny nasz Rząd energiczną ręką naszego wielkiego Prezesa Gabinetu, twórcy naszej waluty, zaprowadził ład w naszej gospodarce państwowej, przyjmując za podstawę pracowitość i zdolność naszego społeczeństwa, bogactwa naturalne kraju i duszę narodu, zwolnionego z więzów niewoli i zdolnego do poniesienia najdalej idących ofiar.

Teraz przypatrzmy się, jak zareagowało na to gospodarstwo społeczne, które de facto winno iść w parze z polityką ekonomiczną; zareagowało na razie wynikami negatywnymi. Mimo stabilizacji kursu złotego na zewnątrz, siła kupna tego złotego wewnątrz kraju osłabła: drożyzna, stagnacja w produkcji i w handlu, trudność ściągnięcia podatków i wiele innych znanych nam objawów zaczyna nam zaglądać nieprzyjemnie w oczy. Co począć, tutaj zdążam do zadań Izb Przemysłowo - Handlowych w obecnej chwili, która nakazuje

pracę nad utrzymaniem bilansu między temi dwoma pojęciami. Przeciągnięcie bowiem struny w jedną stronę, zwalnia drugą strunę i na odwrót. O ile przed tem struna druga, to jest gospodarka społeczna wyglądała nieźle, to obecnie struna pierwsza wygląda jak druga. Zadaniem naszem będzie napiąć na nowo strunę drugę. Tu widzę pierwsze zadanie zrzeszonego w Izbie przemysłu i handlu, zadanie mające na celu wybalansowanie tych dwóch pojęć, wskazanie dróg i zapobieganie dalszemu napięciu struny pierwszej. Drogi prowadzące ku temu, są zawarte w rozmaitych inocencjach, publikacjach, rezolucjach etc., wspomnę tutaj rezolucję Rady Przemysłowo-Handlowej Min. Przemysłu i Handlu, wspomnę tutaj rezolucję zjazdu kupiectwa pomorskiego w Wejherowie itd.

Ze strony Izby Przemysłowo - Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej jako jej nowo-mianowany dyrektor, pozwalam sobie skonkretyzować działalność biura tej Izby, jako motoru, o którym wyżej wspomniałem.

W dziedzinie działalności Izby uważam za najaktualniejsze rozpatrzenie kwestji zwalczania drożyzny. Rozpatrzenie tej sprawy zawiera równocześnie wskazówki co do wprowadzenia balansu w tych dwóch wyżej wspomnianych pojęciach.

W tym kierunku uważam, że Izba winna zająć się rozpatrzeniem następującej kwestji: kalkulacja w przemyśle, w odniesieniu do konsumcji wewnętrznej i do konjunktury zagranicznej, kalkulacja w handlu hurtowym i detalicznym, zastanowienie się nad stosunkiem cen artykułów, w szczególn. pierwszej potrzeby do siebie w czasach obecnych i przedwojennych i odnośnie do cen artykułów tych za granicą i wskazanie powodów napięcia tych cen do siebie. Sądzę, że rozpatrzenie kwestji tej w formie ankiety, zobrazowałoby rzecz tę w ten sposób aby można wyciągnąć z tego konkretne wnioski. W tym kierunku biuro Izby Przemysłowo - Handlowej ma zamiar poczynić zarządzenia.

Drugą akcją pomocniczą będzie zastanowienie się nad kwestją zorganizowania akcyj popierania eksportu. W tym celu ma zamiar biuro Izby urządzić u siebie Wydział informacyjny, rozwinąć korespondencję z władzami centralnemi i zagrancznemi przedstawicielstwami; przy tej sposobności Izba będzie musiała zająć stanowisko obecnie w bardzo aktualnych kwestjach traktatów handlowych z Niemcami i Czechosłowacją.

Następnem zadaniem Izby będzie akcja w kierunku propagandy gospodarczej, wzgl. inicjatywy gospodarczej, polegająca na informowaniu przemysłu i handlu okręgu Izby, o rynkach zbytu i zakupu w Polsce tak, aby okręg ten pracował w orbicie granic Rzeczp. Biuro Izby zamyśla wprowadzić to dla celów praktycznych poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jakoteż w celu zaznajomienia ogółu o stosunkach gospod. w Polsce. Dla ułatwienia tego pozwolę sobie już teraz zapowiedzieć wniosek o stworzenie czasopisma (dwutygodnika gospodarczego), któryby informował okręg o wyżej wspomnianych rzeczach i był równocześnie opinją okręgu Izby co do traktowania tematów gospodarczych. Dalszą inowacją byłoby zaprowadzenie działu statystycznego, dalej ukonstytuowanie sądu handlowego w ogóle udokumentowanie stanowiska Izby i jej niezbędności.

Ponieważ Izba Przem.-Handlowa Grudziądzko - Starog. obejmuje okręg jedyny Rzeczp. sięgający do morza, będzie zadaniem Izby jednem znajważniejszych zająć się interesami Gdyni i Tczewa i wytężyć całą swą działalność w kierunku rozbudowy tych portów, komunikacji i ich życia handlowego.

Ten krótki szkic, zresztą PP. znany, pozwoliłem sobie przedstawić, wyrażając równocześnie przeświadczenie, że uda mi się wypełnić powyższy program i zadowolić w tym kierunku wymagania, jakie Rząd i społeczeństwo nam postawiło.

Kończąc moje przemówienie, pozwalam sobie prosić Szan. Panów o łaskawą współpracę i o poparcie naszych zamierzeń.

# Z Pomorza.

—** PELPLIN. (Przemytnictwo). Obławę na przemytników urządzili przed kilku dniami pp. kierownik Urzędu Kontroli Skarbowej komisarz Macydlarz oraz komendant policji tutejszej p. Raczkowski ze swoimi podwładnymi (razem 5 osób) w lesie bukowieckim pod Rajkowskim Młynem. Napotkano na szajkę przemytników, złożoną z 15 osób, z których przytrzymano 5 osób. Inne porzuciły przemycane paczki i zbiegły. W ręce władz wpadło 38 600 papierosów, 8 kg. tytoniu i 250 sztuk cygar. Ujęci przemytnicy pochodzą z Grudziądza, Warlubia i W. Komorska.

**(Uczciwi znalazcy).** Dzieci niewidomego inwalidy Kurłowskiego znalazły, synek portfel z pieniędzmi pewnego obywatela tutejszego, córeczka zaś również portfel z pieniędzmi innego pana. Ojciec, znoszący jako inwalida wraz z rodziną wielki niedostatek odesłał zgubę właścicielom, których adresy stwierdzić można było z wykazów. Uczciwość ta biednego człowieka zasługuje istotnie na uznanie. Oby znaleźli się ludzie mienniejsi, którzyby ulżyli doli nieszczęśliwego tego człowieka i jego rodziny.

—** SUMIN. (Zniesienie agentury pocztowej). Na mocy zarządzenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy znosi się z dniem 1. 11. 1924 r. agencję poczt w Suminie i zaprowadza się tam pośrednictwo pocztowo - telegraficzne. Miejscowości należące do okręgów doręczeń listowych jak Sumin, Buchwald, Lipy i Steklin wdziela się do urzędu poczt. telegraficznego Starogard, zaś leśnictwo Wygoda i były folwark Steklinek przydziela się do okręgów doręczeń listowych agencji poczt. Bobowo.

—** TCZEW. (Skutki prowokacji niemieckiego „pisma"). Już od dłuższego czasu ukazywały się w niemieckim „Pommereller Tageblatt" prowokacyjne artykuły przeciwpaństwowe. Skutek tychże był bardzo niespodziewany i komiczny. Bowiem podczas jednej nocy, jacyś dowcipnisie zamazali smołą wszystkie niemieckie napisy w mieście.

**(Pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku).** Jak już donosiliśmy, zmarł w tych dniach śp. Ludwik Chmielewski wskutek nieszczęśliwego wypadku. W sobotę odbył się pogrzeb przy licznym udziale duchowieństwa, organizacyj i publiczności.

**(Z sejmiku powiatowego).** Sejmik Powiatowy odbył w środę, dn. 22-go bm. posiedzenie, na którem uczestniczyło 15 członków Sejmiku. Załatwiono 19 najważniejszych spraw.

# Z całej Polski.

—* INOWROCŁAW. (Sprawa wielkiego Inowrocławia). Jak donosi „Dziennik Kujawski" magistrat tutejszy stawił wniosek do rady ministrów w Warszawie, o wydzielenie miasta z powiatu i wcielenie do miasta następujących gmin: Jacewa, Miechowic, Szymborza, Rąbina, Rąbinka, Kruszlewca i Kłopot. Gminy wymienione leżą na podstawie ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej w sferze mieszkaniowej miasta Inowrocławia. Wcielenie wspomnianych gmin do miasta, o ile będzie uwzględnione, pociągnie wprawdzie dla miasta pewne zwiększenie wydatków, ale da możliwość miastu na przyszłość większego rozwoju.

—* ŁUCK. (Stały teatr). Dzięki niestrudzonej energji prezydenta miasta, dr. Zielińskiego, powstaje w Łucku stały polski teatr. Myśl to piękna, zasługujące ze wszech miar na uznanie. Dyrekcję teatru objął wytrawny i energiczny artysta teatru lwowskiego, p. Stanisław Ordon. Uroczyste otwarcie ma się odbyć w połowie listopada, a na pierwszy ogień pójdzie arcydzieło Słowackiego „Mazepa". Łuck ma wszelkie dane po temu, ażeby jako stolica Wołynia odzyskał z powrotem swą utraconą świetność.

—* MYŚLENICE. (Gmina zarządziła zniesienie szynków) Gmina Rybnik w powiecie myślenickim postanowiła zuiesienie szynków. Przed kilku dniami bowiem odbyło sę tam zebranie zwołane przez zwierzchność gminną w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych. Po przemowie ks. prob. ze Sułkowic, 250 osób wypowiedziało się za zniesieniem szynków, a 85 głosów za utrzymaniem szynków. Wskutek tego głosowania gmina zwróciła się do starosty w Myślenicach, aby zniesienie wyszynków w tamtejszej gminie zostało jak najprędzej przeprowadzone.

—* PIŃSK. (Bandyci łuninieccy przed sądem). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Pińsku, jako sądem doraźnym rozprawa przeciwko bandytom Klukowi, Szewczukowi, Boce, Narywanczukowi i Kuryłowiczowi, oskarżonym o napad na pociąg osobowy pod Łunińcem Do rozprawy wezwano 22 świadków, wśród których są sen. Wysłouch z małżonką, Stanisław Downarowicz, syn byłego wojewody oraz 5 biegłych. Wyrok zapadnie późnym wieczorem lub jutro rano.

## Z zebrań i towarzystw.

— **Wiec oświatowy T. C. L.** Wiec zagaił ks. dyr. Ludwiczak słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", witając wszystkich zebranych. Następnie w krótkiem przemówieniu przedstawił ks. dyr. Ludwiczak znaczenie i skutki pracy oświatowej dla państwa. Jako przykład podał szan. prelegent przyjazny nam kraj — małą Danję. Obecny dobrobyt gospodarczy, jak również dodatnie położenie politczne na arenie międzynarodowej, zawdzięcza ten mały kraik li tylko temu, że wszyscy ludzie są tam głęboko uświadomieni.

Po ks. dyr. Ludwiczaku zabrał głos p. dyr. Stemler. Pierwsze słowa poświęcił prelegent pamięci Henryka Sienkiewicza. Żałobne przemówienie dyr. Stemlera wysłuchali zebrani stojąc.

Niestrudzony bojownik w walce o oświatę szerokich mas ludu, wskazał zebranym, co daje oświata jednostce i państwu. Przedewszystkiem oświeca kulturalnie dawną jednostkę, wyrabia jej charakter i wzbudza t. zw. instynkta państwowe, wskutek których dany osobnik zaczyna kochać swoją ojczyznę i czuje się za nią odpowiedzialnym. Nie wchodząc bliżej w przyczynę upadku Polski, musimy dziś zdać sobie sprawę, że dawną szlachtę, którą najwięcej obwinia się, dziś my wszyscy zastępujemy. Dziś każdy posiada równą odpowiedzialność za chwile bieżące i wykucie przyszłości naszej Ojczyźnie. Każdy obywatel powinien odpowiedzieć sobie na następujące pytania: czem jestem, co kocham w co wierzę i poco żyję. A jeśli właśnie dzięki oświacie, będzie posiadał odpowiednie poczucie narodowe i inteligencję, odpowie sobie tak, jak tego wymaga interes państwowy. Na zakończenie odśpiewali zebrani „Rotę". Obydwa przemówienia nagrodzono hucznymi oklaskami. Wiec odbył się na sali Hotelu Warszawskiego w niedzielę o godz. 5 popoł. przy niezmiernie licznym udziale publiczności.

— **TORUŃ.** W dniu 23 bm. w sali „Dworu Artusa" odbyło się walne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych, na które przybyli członkowie Głównego Zarządu w osobach: prezesa p. Marchlewskiego, posła Krzywińskiego, dyr. Fröhlicha, dyr. Samolińskiego oraz kierownika objazdowego p. Sobocińskiego. Marszałkiem zebrania obrano p. Buzę który oddał głos wiceprezesowi towarzystwa p. Tatarze; p. Tatara nakreślił ogólne linje rozwoju towarzystwa na tle obecnych warunków, oświetlając je wszechstronnie. Następnie złożył sprawozdanie sekretarz p. Brzeski, na podstawie danych cyfrowych, uwydatnił lokalną działalność Towarzystwa. Potem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu za pomocą tajnego głosowania. I-szym wiceprezesem obrano p. Katafiasa II-gim p. Kaweckiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Strzelecki i Kapczyński, ławnikami zostali wybrani pp. Tatara, Brzeski, Krenczyński, Szwiec, Barański i Gębarski.

Po dokonaniu wyborów przemówił prezes Związku p. T. Marchlewski. Mówca podzielił działalność organizacji na 3 kierunki: sprawy kupieckie, lokalne, indywidualne i ogólne, zaznaczając, że w dzisiejszych nad wyraz trudnych warunkach Związek, jako skupienie społeczności kupieckiej przedewszystkiem zająć się musi sprawami dotyczącemi zagadnień ogólno-kupieckich. Od uzdrowienia tych warunków zależy ukształtowanie stosunków indywidualnych i lokalnych.

Z kolei zabrał głos poseł p. Krzywiński. Mówca scharakteryzował naszą sytuację w ogólno - światowej płaszczyźnie, omówił politykę naszego rządu w stosunku do kupiectwa i cyfrowo przedstawił zakres dokonanej przez Związek pracy dla dobra kupiectwa pomorskiego np. w dziedzinie ułatwień co do płacenia podatku majątkowego, dochodowego, obrotowego.

W następstwie czego wywiązała się dyskusja, w której uwydatniła się solidarność towarzystwa niczem nie zachwiana. Poszczególni mówcy wyrazili ufność, że Związek i nadal będzie wytężał swe siły w zaszczytnym dziele scementowania kupiectwa pomorskiego.

Późno w nocy przewodniczący zamykał posiedzenie dziękując jeszcze raz prezesowi p. Marchlewskiemu i gościom za przybycie.

# Swięto pułkowe

### 66-go pułku piechoty Kaszubskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 15-go października 1924 r. 66-ty pułk Kaszubów obchodził swoje doroczne święto pułkowe. Uroczystość poprzedzona została capstrzykiem wieczorem w dniu 14-go października, po którym staraniem podoficerskiego kółka aktorów została odegrana dwuaktówka: „Człowiek, który redagował gazetę rolniczą" Marka Twaina. Przedstawienie zapoczątkowane słowem wstępnem por. Gustowskiego, było dość poprawnie odegrane: w roli głównej występował sierżant Szwedowski, wywiązując się z niej — nawiasem mówiąc — bardzo trudnej, zupełnie dobrze. Pani Szwedowska wspaniale odegrała rolę „Panny piszącej na maszynie", a plutonowy Beszczyński w roli „Boba" stał się przyczyną ogólnego humoru i śmiechu licznie zebranych spektatorów.

Po przedstawieniu w obszernej sali Strzelnicy odbyła się zabawa taneczna, przeciągając się aż do godziny 2-giej w nocy.

Następnego dnia odbyła się dalsza część uroczystości święta pułkowego, na którą o godz. 8-mej rano przybył z Grudziądza dowódca Dywizji Pomorskiej generał Ładoś wraz z małżonką, spotykany na dworcu przez dowódcę pułku pułkownika Jarnuszkiewicza. O godz. 9-ej min. 30 autem z Torunia przybył Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII generał Hubischta w towarzystwie swego zastępcy generała Zemanka Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej, gen. Hubischta wraz z dostojnymi gośćmi udał się do kościoła garnizonowego. Mszę św. celebrował ks. dziekan płk. Sienkiewicz. Przed ołtarzem zasiedli gen. Hubischta, gen. Zemanek, gen. Ładoś, płk. Aleksandrowicz, płk. Jarnuszkiewicz, pani płk. Jarnuszkiewiczowa, płk. Wasilewski, ppłk. Oziewicz, ppłk. Juszczacki, mjr. Tasiecki, mjr. Syrowatka. Szef Sztabu Dywizji kpt. Malec, starosta Chełmiński dr. Bobke burmistrz miasta p. Zawacki, Ciało pedagogiczne miejscowego Gimnazjum ze swym kuratorem na czele dr. Ryniewiczem oraz szereg zaproszonych gości. Po zakończeniu mszy św. obecni w wielkim skupieniu wysłuchali ujętego w pięknych zdaniach kazania ks. dr. płk. Sienkiewicza. Następnie odbyła się defilada kompanji honorowej i przemarsz rekrutów przed gen. Hubischta i zebranymi gośćmi.

Po defiladzie oddziały odmaszerowały do jadalni przy dworcu, gdzie miało nastąpić spożycie wspólnego żołnierskiego obiadu, dokąd też stopniowo zaczęli napływać zaproszeni goście. Punktualnie o godz. 12-ej dźwięki marsza kaszubskiego oznajmiły zebranym przybycie dowódcy Korpusu gen. Hubischty, którego przy wejściu powitał dowódca pułku płk. Jarnuszkiewicz. Poczem nastąpiła uroczystość spożycia obiadu, podczas którego wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień i toastów. Między innymi przemawiali gen. Hubischta wnosząc toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pułku i jego dowódcy płk. Jarnuszewskiego. gen. Ładoś wniósł zdrowie Starosty Chełmińskiego p. Dr. Bobke, pracującego gorliwie nad przysposobieniem rezerw oraz nawiązał w krótkich żołnierskich słowach do chwili bohaterskich walk pułku na froncie i chwili obecnej, w której pułk przechodzi twardą szkołę żołnierską. Płk. Jarnuszkiewicz pił zdrowie gen. Hubischty i gen. Ładosia, zapewniając przytem o gotowości bojowej pułku Kaszubskiego, na którą zawsze liczyć należy. Wreszcie Starosta Chełmiński dr. Bobke wniósł zdrowie armji a burmistrz miasta p. Zawacki — zdrowie pułku, wyrażając jednocześnie zadowolenie i dumę, jakie miasto żywi z racji goszczenia w swych murach tak sławnego pułku.

Po przemówieniu nastąpiło odczytanie telegramów następującej treści: Od Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Swoim chłopcom Kaszubom, 66-temu pułkowi w dniu ich święta ślę moje serdeczne życzenia". Od p. gen. Majewskiego w z. Ministra Spraw Wojskowych: „Panom Oficerom, Podoficerom i szeregowym przesyłam w dniu dorocznego święta pułkowego serdeczne pozdrowienia żołnierskie wraz z życzeniami dalszej owocnej i wytężonej pracy na niwie pokojowej ku chwale armji". Od p. gen. Skierskiego, Inspektora Armji: „Dzielnemu Pułkowi o sławnej nazwie przesyłam gorące życzenia zwycięstwa na każdym polu.„ oraz szereg innych depesz gratulacyjnych. Następnie dowódca pułku płk. Jarnuszkiewicz odczytuje telegram wysłany do Marszałka Józefa Piłsudskiego, który brzmi: „Swemu kochanemu Szefowi w dniu święta pułkowego ślą wyrazy czci i oddania żołnierskiego, oficerowie i szeregowi 66-go kaszubskiego pułku".

Po obiedzie odbyły się na placu koszarowym Kursów Doszkolenia Młodszych Oficerów Piechoty gry i zabawy dla żołnierzy, z których na wyróżnienie zasługują: Konkurs kostjumów, zespół błaznów, bieg 100 i 400 mtr. oraz rzut oszczepem do celu. Do gier i zabaw należy jeszcze doliczyć i zawody strzeleckie, oficerskie i zespołów kompanijnych, odbyte w przeddzień święta pułkowego. Część sportową programu zaszczycili swoją obecnością Dowódca Dywizji Pomorskiej gen. Ładoś z małżonką i swym Szefem Sztabu kpt. Malcem, oficerowie pułku z dowódcą na czele, oficerowie pokrewnych pułków, goście cywilni, rodziny szeregowych oraz licznie zebrana publiczność miejscowa.

Po zakończeniu zabaw przy dźwiękach orkiestry pułkowej nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom przez zastępcę dowódcy pułku ppłk. Oziewicza.

Pierwsze nagrody otrzymali: porucznik Hoffmann za konkursowe strzelanie oficerskie, za strzelanie konkursowe zespołami kompanja 6-ta, w konkursie kostjumów według uznania pani generałowej Ładosiowej banderja kosynierów; w zespole błaznów szeregowiec Lorenc Wiktor z 3-ej c. k. m. w biegu na 100 mtr. — plutonowy Cejnona z 3-ej c. k. m. i w biegu na 400 mtr. — szeregowiec Kleszczowski Ignacy z plutonu pionierów. Po zabawach brać żołnierska rozeszła się do rejonów swych kompanji, gdzie uwagę ich pochłonęły ciekawe pogadanki dowódców kompanji na temat przebytych walk i bohaterskich czynów pułku na froncie bolszewickim.

Wieczorem w salach kasyna oficerskiego odbył się bal pułkowy.

## Z ostatniej chwili.

# Przed dymisjami ministrów a szczególnie ministra pracy?

**Warszawa**, 29. 10. 24. (A. W.) Na wczorajszem przemówieniu posła Żuławskiego, który w ostrych słowach domagał się dymisji szeregu ministrów, krążyły pogłoski o dymisji ministra Darowskiego. Okazały one się nieprawdziwe. Minister pracy Darowski wyraził jedynie oburzenie na formę przemówienia posła Żuławskiego, którego sposób atakowania uważał za bardzo nieodpowiedni. Minister Darowski w porozumieniu z premjerem ma wygłosić na dzisiejszem posiedzeniu komisji pracy expose, w którem odpowie na zarzuty posła Żuławskiego.

# Piast a rząd.

**Warszawa**, 29. X. (AW.) Poseł Witos zapytany przez dziennikarzy o stanowisko „Piasta“ do rządu oświadczył, iż tak jak zawsze klub stoi na stanowisku państwowem i będzie popierać konieczności przedłożone od rządu.

Do obecnego rządu klub zajmuje stanowisko bardzo krytyczne i nie ponosi za obecny rząd żadnej odpowiedzialności.

**Warszawa**, 29- X. Związek Polskich Stronnictw Ludowych wypowiedział wczoraj swe stanowisko do rządu. Wbrew części klubu, zdążającej do obalenia całego rządu, postanowiono domagać się rekonstrukcji gabinetu.

# Polska dziękuje Czechom.

**Warszawa**, 29. X. Prezydent Wojciechowski wystosował do prezydenta Czecho-Słowacji telegram z podziękowaniem za przyjęcie, jaki zgotował naród czechosłowacji zwłokom Henryka Sienkiewicza. Prezydent Wojciechowski wyraża przekonanie, iż uroczystość ta była szczęśliwem zbliżeniem dla przyszłych stosunków polsko-czechosłowackich.

# Przed wyborem prezydenta w Ameryce.

**Londyn**, 29. X. (AW. Dzienniki angielskie zamieszczają długie opisy kampanji wyborczej w Stanach Zjednoczonych, która doszła do punktu kulminacyjnego. Jak zwykle na kilka tygodni przed wyborami prasa demagogiczna występuje z rozmaitemi rewelacjami dotyczącemi kandydatów.

## Zgubne skutki polityki polskiego przemysłu cukrowniczego.

Polityka polskiego przemysłu cukrowniczego jest dla ogółu społeczeństwa nadzwyczaj zgubną i niebezpieczną. Czasy różowych interesów, czasy prawie darmowych, bo inflacyjnych kredytów państwowych, minęły bezpowrotnie.

Obecnie ceny za cukier w Polsce przewyższyły ceny tegoż artykułu na rynkach światowych.

Co robić? przecież coś wywozić Polska musi, polityka rządowa idzie po linji umożliwienia eksportu cukru zagranicę. Te dobre chęci naszego rządu wyzyskuje przemysł cukrowniczy w ten sposób, że ustanawia podwójne ceny: wyższe przy sprzedaży cukru wewnątrz kraju, niższe na zagranicę.

Aby mieć możność eksportowania cukru, nasz przemysł musi znacznie zniżyć ceny cukru przeznaczonego na wywóz, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby wcale konkurować z cenami światowemi. W chwili obecnej porównanie cen cukru, jakie płaci konsument w poszczególnych ważniejszych krajach europejskich, przedstawia się następująco:

Cena detaliczna cukru za 1 kgr.:

| | Kryształ | Kostka |
|---|---|---|
| Anglja . . . . | 90 groszy | 1 zł. 10 groszy |
| Francja . . . . | 80 „ | 84 „ |
| Niemcy . . . . | 80 „ | 1. zł. |
| Czechosł. . . . | 73 „ | |
| Polska . . . . | 1,15 „ | 1 zł. 25 „ |

Z powyższej tabelki zestawionej przez Wydział Zaopatrywania uwidocznia się niewspółmiernie wysoka cena cukru w Polsce, która pomimo tego, że jest krajem produkcji cukru posiada bodaj najwyższe ceny na cukier, jest to oczywista anomalja, która powinna być bezwzględnie usunięta. W Polsce ceny na cukier nie powinny być droższe niż w krajach sąsiednich tj. w Niemczech i Czechosłowacji, które również są krajami o silnie rozwiniętym przemyśle cukrowniczym.

Ale związki cukrownicze w Polsce są panami sytuacji i mogą dyktować ceny na wewnątrz, jakie się im żywnie podoba, nie potrzebują bowiem walczyć z konkurencją zagraniczną. Cukier zagraniczny jakkolwiek znacznie tańszy nie może się przedostać na nasze rynki ze względu na olbrzymie cła jakie musiałby opłacić przy przejściu przez granicę.

Oczywiście sytuacja się zupełnie zmienia przy ustanawianiu cen cukru na rynkach międzynarodowych, które to ceny zależne są tam od prawa popytu i podaży. Chcąc więc eksportować polski producent z konieczności, musi się dostosować do cen światowych. Tem należy sobie tłomaczyć dla czego patrja cukru przeznaczone dla rynku krajowego jest sprzedawana znacznie drożej od takiegoż transportu, wychodzącego z tej samej nawet cukrowni, lecz przeznaczonej na eksport.

Do podrożenia cukru w Polsce mogły się przyczynić także nieporządki, jakie się zakradły w Banku Cukrowników.

W tej sprawie pisma krakowskie donoszą: W środę wieczorem na skutek doniesienia Banku Cukrowników w Poznaniu wezwano do policji krakowskiej dyrektora tegoż banku na Małopolskę dr. Grotowskiego. Podczas przesłuchania wyszły na jaw tego rodzaju okoliczności, że policja po porozumieniu się z prokuratorem aresztowała dr. Grotowskiego. W toku śledztwa stwierdzono, że dr. Grotowski pieniądze, inkasowane od kupców całej Małopolski za cukier poznański, przywłaszczał sobie, zamiast odsyłać je do centrali. Manipulacje te trwały jeszcze od marca ub. roku. Dr. Grotowski za przywłaszczone pieniądze prowadził wystawne życie, dzięki czemu korzystał ponadto ze znacznych kredytów. Między innemi nabył on niedawno kamienicę, willę w okolicy Krakowa, auto i drukarnię. Przy tych wszystkich zakupach wypłacił jedynie zadatki. Przesłuchany, dr. Grotowski przyznał się narazie do defraudacji około 400 000 złotych.

* * *

W uzupełnieniu podajemy, co pisze w tej sprawie „Ill. Kurjer Codzienny“.

„W Krakowie powstała pod firmą Al. Kotarski, spółka, której udzielono wolnych składów i kredytów w Banku Cukrownictwa.

Operacjami powyższej spółki kierował dr. Grotowski. Bank Cukrownictwa, jedynie za przedłożeniem listu gwarancyjnego na sumę 14 tysięcy złotych, udzielił nieograniczonego kredytu p. dr. Grotowskiemu. Powyższy kredyt doszedł do sumy 900 000 złotych.

Tego rodzaju lekkomyślność ze strony Banku Cukrownictwa naraziła go na olbrzymie straty. Dr. Grotowski sprzeniewierzył bowiem b. wysoką kwotę, bo wynosząca aż 350 000 złotych. Oczywiście zawinił tu przedewszystkiem Bank, którego dyrekcja nieopatrznie mogła pożyczać nieograniczone kwoty nic nie posiadającemu dr. Grotowskiemu i nic nie posiadającej spółce „Aleksander Kotarski i Ska“.

Pozatem zaś i ponad tem wszystkiem szafowanie tak wielkiemi sumami, bo do miljonów złotych już dochodzącemi przez Bank Cukrownictwa, możność ponoszenia przez niego takich strat świadczy, jak wielkie musiały być — tak zauważają krakowskie pisma — zyski przez bank wyciągane od najszerszej rzeszy konsumentów cukru.



— **WALKA Z WOŁKIEM ZBOŻOWYM.** Do szkodników, mogących wyrządzić wielkie szkody w przechowywanym ziarnie zbóż należy wołek zbożowy (Calandra granaria. Kornkäfer, der schwarze Kornwurm, Getreiderüsselkäfer), chrząszczyk wielkości około 4,5 mm., barwy brunatnej, z rodziny ryjkowców. Jego liszki wyjadają ziarno, zostawiają tylko łupiny. Wylęgają się one tylko dwa razy do roku — raz na wiosnę — drugi raz w końcu lipca z jajeczek, które składają po jednem w otworek przez siebie w ziarnie ryjkiem wżłobiony. Liszki te rosną około 40 dni kosztem zawartości ziarna aż do przepoczwarczenia się w niem. Doskonałe chrząszczyki są niezdolne do lotu, więc tylko rozchodzą się po śpichrzu, szukając zboża szczególniej wilgotnego i unikając światła i świeżego powietrza. Ponieważ z jednej samiczki jest około 100 potomstwa, więc łatwo pojąć, że wołek, zagnieździwszy się raz w śpichrzu, może po pewnym czasie stać się prawdziwą klęską gospodarstwa, bo ziarno nim w większej mierze porażone jest niezdatne na mąkę i na paszę. Z powyższych powodów nie należy zakupywać nigdy zboża, przeznaczonego do magazynowania, o ile stwierdzićby można w niem chociażby małą zawartość wółków. Nie tylko więc intendantury wojskowe i młyny, lecz także rolnicy, zakupujący zboże na zasiew itd., powinni baczyć, aby ono było bez wołków. Do zbadania zboża na obecność wołków, można posługiwać się Stacją Doświadczalną Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu (ul. Szopena 22), przesyłając nam próbkę ziarna najmniej jednolitrową.

Również pamiętać trzeba, że rolnik nie znajdzie dobrego rynku zbytu na swoje ziarno, jeżeli będą w niem wołki zbożowe. Dlatego w razie osiedlenia się ich w śpichlerzu trzeba starać się je wytępić, co jest o tyle łatwo osiągalne, że wołki latać nie umieją. Przedewszystkiem dbać należy w śpichrzu o jak największą czystość, o usuwanie starego ziarna, którego przechowywać się nie musi, o to, aby śpichrz i powietrze w nim było suche, aby, jeżeli są już tam wołki, ziarno jaknajczęściej przeszuflować, szczególnie na wiosnę i lipcu, aby świeże ziarno nie mogło się zagrzać i stać się dlatego siedliskiem dla wołków, mieć i to największe staranie, wszelkie szpary w podłodze i ścianach, będące także miejscem przebywania wołków w zimie, pozalepiać wapnem z karbolem, karbolineum, smołą itp. Chrząszczyki można wychwytać, sypiąc małe kupki wilgotnego zboża, po pewnym czasie, kiedy w nich wołki się nagromadzą, zboże należy wrzucić do wody i wypływające na powierzchnię uszkodzone ziarna i chrząszczyki zebrać i ugotować lub spalić. Uszkodzone ziarno młynkować, a to co odejdzie od młynka spaść drobiem, sparzyć lub spalić. Wołki można także wytruć dwusiarczkiem węgla, tylko trzeba pamiętać, że jest to płyn łatwo ulatniający się i pary jego są trujące także dla ludzi i bardzo łatwo zapalne, małe ilości zboża umieścić w szczelnych skrzyniach i zalać dwusiarczkiem węgla w ilości 30 gramów na 1 litr metr kubiczny przestrzeni skrzyni. Po 24 godzinach można już ziarno z niej wyjąć. większe ilości zboża oblać wprost na kupie dwusiarczkiem i przykryć szczelnie płachtą (planem). Również można zabić wołki wyższą temperaturą, jeżeli np. ziarno potrzymamy przez czas jakiś w piecu chlebowym po wyjęciu chleba w temperaturze 55—60° C., to wołki zginą i ziarno będzie miało niezniszczoną siłę kiełkowania.

W zupełności można pozbyć się wołków ze śpichrza jeżeli usunie się z niego wszelkie ziarno i wypełni się go na kilka dni gazami trującemi, naturalnie zamknąwszy go szczelnie. Trucie kwasem pruskim, chloropikryną i in. bardzo silnemi truciznami nie może być zalecane praktykom rolnikom, lecz można desynfekcji śpichrza dokonać np. za pomocą formaliny, tak jak desynfekuje się mieszkania po chorych zakaźnych, albo za pomocą spalenia siarki, której kilka garści rzuca się na rozżarzone węgle. Siarka użyta być może nie czyszczona. Trucie tak urządzić, aby pożar nie mógł wybuchnąć od węgli żarzących się.

Stacja Doświadczalna Pom. Izby Rolniczej w Toruniu.

# Sprawy społeczno-gospodarcze

— **PRZEKSZTAŁCANIE SPÓŁEK AKCYJNYCH.** W obecnej chwili opracowany jest w Ministerstwie Przemysłu i Handlu projekt rozporządzenia o przekształceniu spółek akcyjnych, na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i odwrotnie. Dla celów tych powołana została specjalna fachowa Komisja, która obraduje pod przewodnictwem p. Henryka Konica. Przekształcenie spółek akcyjnych na udziałowe opierać się ma na zasadach ustawodawstwa austrjackiego. Natomiast nie jest jeszcze ustaloną podstawa dokonywania przekształceniu spółki udziałowej na akcyjną. Referentem w tej sprawie jest p. Schattenstein naczelnik wydziału Ministerstwa Skarbu.

— **TARGI W WARSZAWIE.** Przed kilkoma dniami pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Dr. Ilskiego, odbyło się w magistracie 3cie z rzędu posiedzenie, poświęcone sprawie Targów w Warszawie. Wygłoszono szereg przemówień w tej sprawie, przyczem kilkakrotnie zabierali głos pp. Dr. Ilski, inż. i P. Drzewicki. Pomimo różnic zdań co do rozmiarów i horoskopów Targów Warszawskich zebrani powzięli uchwałę, że zebrani zaproszeni do rozważenia sprawy zorganizowania stałych targów w Warszawie uważają, że nie przesądzając terminu w jakim targi będą otwarte, należy już dziś przystąpić do gruntownego ustalenia warunków, w jakich te targi winny powstać i mogłyby się odbyć, co też powierzono specjalnej komisji.

— **PROJEKT ZMIANY USTAWY GIEŁDOWEJ.** Ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania noweli ustawy o giełdach pieniężnych w Polsce. Istniejąca obecnie ustawa, regulująca sprawy giełd pieniężnych okazała się w wielu punktach niepraktyczna. Usterki te opracowywana ustawa ma usunąć. W najbliższych dniach odbędzie się na ten temat w ministerstwie skarbu międzyministerjalna konferencja.

# Giełda pieniężna.

***Warszawa, dnia 28. 10.***

10-ta godzina przedpołudniem.

| | | |
|---|---|---|
| Dolary Stanów Zjedn. | 5,16 | złp. |
| Floreny holenderskie | 203,80 | „ |
| Franki belgijskie | 24,83 | „ |
| Franki francuskie | 26,97 | „ |
| Franki szwajcarskie | 99,45 | „ |
| Funty angielskie | 23,27 | „ |
| Korony austryjackie | 7,28 | „ |
| Korony czeskie | 15,43 | „ |
| Liry włoskie | 22,35 | „ |
| Korony norwejskie | 70,15 | „ |
| Korony duńskie | 87,76 | „ |
| Korony szwedzkie | 137,93 | „ |
| Dolary kanadyjskie | 5,00 | „ |

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski [illegible] w Grudziądzu.

# Sprzedaż torfu.

Wobec zbliżającej się zimy poleca Torfiarnia miejska suchy i bardzo dobry torf **po cenie 8.— zł. za klaftę.**

Sprzedaż odbywa się w Ratuszu II pokoju 8 w godzinach od 10—1 szej. [2145

**Zarząd Torfiarni miejskiej**
(—) Krobski.

---

# Na dzień zaduszny!!!

**Wieńce, krzyże, kwiaty** świeże i sztuczne



**gałązki świerkowe** do przykrywania grobów poleca w olbrzymim wyborze

**Kwiaciarnia Riedel**
ulica Radzyńska nr. 30
telefon nr. 72
(naprzeciw Szkoły Bud. Masz.)

---

**Willy Marx**
Mickiewicza 28 — Telefon nr. 904

**Winiarnia i probiernia likierów**

**Wyszynk win w szklankach** [210
oraz francuskich, holenderskich, gdańskich i krajowych likierów, koniaku, rumu i araku
Obfity zimny bufet.

---

Od natychmiast poszukuje się

# dzielnych podróżujących

na wysoką prowizję do sprzedawania artyk. spożywczych na prowincji. — Natychmiastowe zgłoszenia proszę skierować pod **nr. 12448** do Ekspedycji Głosu Pomorskiego.

---

Firmy mogące dostarczać regularnie w większych ilościach

# Kartoniki
## do pakowania

mydła (Falzschachteln) w pierwszorzędnem wykonaniu litograficznem, zechcą bezzwłocznie podać swe adresy pod „M. Z.“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Rynek 8. 2090

---

**Wyciąć i zachować!**

# Biuro Obrońcy Prywatnego

pod kierownictwem wykwalifikowanej SIŁY UNIWERSYTECKIEJ **przy ulicy Staro-Rynkowej nr. 2** udziela **porady prawnej**, redaguje podania, wnioski, reklamacje do wszystkich władz, prowadzi korespondencję, tłumaczy z obuych języków itp. wszystko na maszynie do pisania po przystępnej cenie od 1 zł. (1427

---

**Skrzydła i pianina**
marki:

# Bechstein, Blüthner
# Feurich :: Niendorf

i innych najsłynniejszych firm wszechświatowych,
**harmonja fabr. Mannborg**
jakoteż
**pianina własnej fabrykacji**
poleca po cenach solidnych i na korzystnych warunkach zapłaty
**w wielkim wyborze**

# B. Sommerfeld

Telefon 888 **Bydgoszcz** Śniadeckich 56
**Fabryka fortepianów i budowa organów.**
**HURTOWNIA.** [2143

---

# BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Tel. 421.
**Założony w roku 1890**
**GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.**

**Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy**

## Zakupuje i sprzedaje

**waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.**

## Udziela pożyczek:

**na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym.**
2287 A

---

Polecamy detalicznie **codziennie świeże:**

**mleko, masło, śmietanę bitą, śmietankę do kawy** Ia.

**Ser pełnotłusty tylżycki i limburski** 2092

**Na życzenie dostawa do domu.**

# Pomorska Mleczarnia Parowa

Groblowa 22, podwórze. Telefon nr. 67.

---

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobsen.**

# ZĘBY

**i plomby od 2,— zł.** począwszy w pierwszo-**na odpłatę** rzędnem wykonaniu

---

**Sprzedaże**

## Nie bierz

nigdy przy praniu mydła samego, gdyż zbyt drogo ci ono wypadnie. Dodawaj zwykle

# Henko

koszta ci się zmniejszą do jednej trzeciej.

**Henko**
Henkla soda do prania i blanszowania.

---

## Świeże mleko

maślankę
śmietanę
poleca [121118

**Neubert, Mickiewicza 5**

---

**Mieszkania**

**Pokoju** umebl. kawalerskiego z osobnem wejściem poszukuje się natychmiast. Oferty do Głosu Pomorsk. 12408

---

Poszukuję
**3—4 pokojowego**

## mieszkania

płacę czynsz przedwojenny pół roku naprzód. Zgł. upr. do Głosu Pomorskiego pod 12447.

---

Do wynaj. mieszkanie 3 pokoj. **i SKŁAD z urządzeniem** w mieście Wąbrzeźno przy głównej ulicy, oraz korzystnie do nabycia **nowe ubranie frakowe,** dla średniego wzrostu, towar zagran., krepa. Inform. udzieli **W. Piotrowski** Grudziądz ul. Chełmińska 67.

---

3 pary wysokich

## trzewików damskich

nossonych nr. 38 do sprzedania ul. Groblowa nr. 22/24, 11 ptro lewo.

---

**Kilkadziesiąt centnarów**

# kapusty białej

ma na sprzedaż **m. Staruda** pow. grudziądzki, tel. Boguszewo 14 (12427

---

# Ia wapno
**w kawałkach**
**codopiero nadeszło**

**A. Dutkiewicz Nast.**
Małomłyńska 3/5.
Telefon 117.

(2136)

---

# PIANINA
## pierwszorzędne

z dobrej zagranicznej firmy nadeszły i polecam takowe po cenach bezkonkurencyjnych. 2144

**A. Zabel, Toruń,**
ul. Kazimierza Jagiellończyka 6, parter prawo, blisko dworca miejskiego.

---

**2 DOMY**
**3 piętrowe**
ze sklepami w najlepszym punkcie miasta Grudziądza sprzedam zaraz.
**Także**
**MAJĄTEK**
200 mrg. ziemi pszennej z żywym i martwym inwentarzem bardzo tanio do przedzierżawienia
Brzoska, ul. Toruńska 26.

---

**Parokonna powózka**
używana w dobr. stanie
**4 letnia**
**kryta klacz**
**i MŁÓCARKA**
szerok. 1.80 m. (Breitdrescher) wymagająca małej naprawy (12464
**do sprzedania**
**Fr. Bluhm** Jeżewo, pow. świecki.

---

Samotny handlowiec poszukuje od 1. 11. br. przyzwoicie

**umebl. pokoju**

w okolicy Placu 23 Stycznia możliwie z oddzielnem wejściem Łask. oferty uprasza się do Głosu Pom. nr. 12458

---

## Pokoje umebl.

z używaniem kuchni do **wynajęcia.** Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 12449.

---

## Pokój umebl.

od zaraz do **wynajęcia**
Ogrodowa 29, I.

---

## Pokój umeblowany

z całem utrzym. do wynajęcia dla 2-ch panów Toruńska nr. 33, II pr.

---

**Pokój umebl.**
od 1. 11. br. do wynaj.
Tusz. Grobla nr. 22, p.

---

**2 pokoje**
w śródmieściu na biuro lub interes do wynajęcia na przystępnych warunkach. — Zgł. Szewska 20 prt. (12465

---

**Posady**

Mam 2 lata studjów prawniczych, **poszukuję**

## posady sekretarza

korespondenta lub tpd. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod 12466

---

Poszukuję od zaraz lub później **pomocnika fryzjerskiego**
Tessmer, Radzyńska 20

---

Poszukuję
o 1 lub 15 listopada br.

# dzielnego ekspedjenta

z długoletnią praktyką. Uprasza się piśmienne oferty z podaniem pensji i odpisem świadectw

**Wł. Nowakowski**
**Grudziądz,**
ul. Toruńska 38. [2139
**sklep towarów kolonjaln.**

---

Poszukuję od zaraz wzgl. 1 grudnia **młodszego**

## ekspedjenta

do mojej winiarni, oraz

**i młodszego**

## ekspedjenta

do mego składu towar. kolonjalnych, wódek i handlu win, władających językiem polskim i niemieckim, z dobremi referencjami. (2148

**WILLY MARX**
GRUDZIĄDZ
ul. Mickiewicza nr. 28.

2148

---

## Stolarzy

**na meble,** tylko siły pierwszorzędne poszukuje na stałe zatrudnienie

**G. HABERMANN**
**Bydgoszcz,**
Unji lubelskiej 9|11 [2142

---

## POMOCNIKA FRYZJERSKIEGO

poszukuje (2149
**Zakład fryzjerski**
Grudziądz, Forteczna 11

---

**Dziewczynę** do dzieci i pomocy w gospodarstwie domowem poszukuje od zaraz Talarczykowa, ul. Toruńska 10, II p.

---

**Dzierżawy**

**Dobry skład** punkt Ia. wezmę w **dzierżawę**. Of. do Gł. Pom pod 12462

---

**Kupno**

## Za folwarczek

pryw. Ia., **dam ca. 5000 złotych i KAMIENICĘ** w Grudziądzu. Szczeg. Of. do Gł Pom. pod 12461.

---

Kupię dobrze zachowaną **SYPIALKĘ** Oferty do Gł. Pom. pod 12463.

---

# Brylanty

**złoto i srebro**
kupuje i płaci najwyższe ceny

**B. Papier**
**Pl. 23 Stycznia 12, I.**

---

**Zguby**

## Zgubiono portfel

**zaw. papiery wojskowe** na nazw. Jan Ertmański z Jabłonowa p. brodnicki
Proszę o zwrot, w przeciwnym razie unieważnia się. (12444

---

## Dwie kozy

**które zginęły**
do odebrania za **wynagr.**
Nadgórna 23, Maraun.

---

**Różne**

Stemple-Druki
szyt. spieszne
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 10
Księgarnia
Materjały piśmienne

---

# SMALEC

**śledzie, domieszkę do kawy** (prawdziwą Francka), **konserwy rybne, czekoladę** (Sarotti), **mydła** toaletowe i do prania, **zapałki, esencję octową, Urbin i Dobrolin** oraz wszelkie inne towary po najtańszych hurtownych cenach dziennych poleca

**R. Lubner i Cie,**
GRUDZIĄDZ
Kościuszki 34, I ptr.
telefon 497.
111

---

**Trzymiesięczne**

# kursa
## gotowania dla sług

zostaną otwarte przy **Szkole Gospodarczej w Grudziądzu, ul. Trynkowa nr. 19.**

Nauka odbywać się będzie dwa razy w tygodniu od 4—7 popołudniu, i będzie obejmować sposoby gotowania i przyrządzania mięsa i jarzyn.

Zgłaszać się można u kierowniczki szkoły ul. Trynkowa 19 II p. między godz. 3 i 4. [2149

---

# Pracowity znajdzie pracę

z zarobkiem do **300 złotych** miesięcznie. Konieczne wyrobienie handlowe i znajomość miejscowych stosunków. —

Piśmienne zgłoszenia jaknajszybciej do Ekspedycji „Głosu Pomorskiego“ pod **nr. 12464.**

---

**Nadszedł wagon**

# Ryżu (Arracon i Moulmain)

i poleca takowy po najtańszej cenie [2146

**F. Dumont**
ulica Pańska nr. 17. Telefon nr. 133.

---

# Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach

**Drukarnia Pomorska**

---

Od dzisiaj
**przyjmuję jak dawniej**

**Cz. Borowski**
**lekarz-dentysta**
ul. Budkiewicza 11, II.

---

**Na maszynie**
do pisania wszelkie pisma redaguje i przepisuje po przystępnej cenie
**Biuro Obrońcy Prywatnego**
Stara-Rynkowa 2. [1774

---

# Nadzwyczaj tanio!!

Tylko do 7. 11. sprzedaję **nowoczesne**

## meble koszykowe

z trzciny, witek wierzbowych i łyka, przy spłacie na raty 10% opustu, przy zapłacie gotówką 20% opustu.

Także kilka tanich dębowych

## pokoi jadalnych

i to: bufet, kredens, stół do rozsuwania, 4 wyściełane krzesła razem za 550 zł., bez kredensu 450 złotych [2147
Grudziądzka Wytwórnia Mebli
**E. Sommerfeldt,**
Groblowa 3, przy Rybim Rynku.

---

# Venzke & Duday, Grudziądz

Fabryka i biura przy dworcu towarowym. — Telefon 88

## Fabryka papy dachowej

**Destylacja smoły** — **Materjały budowlane**

Polecamy pod przystępnemi warunkami: [2073

| | | |
|---|---|---|
| Tekturę asfaltową | Dziegieć | Wapno w kawałkach |
| Asfaltową tekturęizol. | Olej motorowy | Trzcina do sufitów |
| Smołę węglową dest. | Naftalina | Cegły ogniotrwałe |
| Asfaltowy lepnik dest. | Cement portlandzki | Płyty posadzkowe glazurowane |
| Karbolineum czysty olej | Gips sztukatorski | |
| wytw. oliwy | i murarski | Żłoby glinkowe glaz. |

---

Miłe, zajmujące i pożyteczne

# KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . . . . **1,15 złp.**
   (przesyłka polecona 35 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **1,15 „**
   (przesyłka polecona 50 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **0,90 „**
   (przesyłka polecona 50 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,20 „**
   (przesyłka polecona 25 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . **0,45 „**
   (przesyłka polecona 28 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . **0,90 „**
   (przesyłka polecona 35 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej wzgl. za zaliczeniem pocztowem.

# Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. **Wydział Wydawniczy** Tel. 50 i 51.
**GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29**